

Dla kraju — dla nas wszystkich

Czyn Partyjny w obiektywie



I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek — wziął udział w Czynie Partyjnym pracując na terenie przyszłego Ogrodu Botanicznego w Powsinku koło Warszawy.

CAF — Matuszewski — telefona

Woj. miejskie łódzkie



Na budowie nowoczesnej arterii wylotowej w kierunku Piotrkowa — ul. Rzgowskiej, pracowali przedstawiciele kilkudziesięciu zakładów. Na zdjęciu: prace na granicy miasta.



Przy budowie drugiej jezdni ul. Zgierskiej pracowali m. in. członkowie partii i ZSMP z ZPB im. Sz. Harnama.

Piotrkowskie



W stolicy województwa największym frontem robót był teren budowy Fabryki Domów. Czyn Partyjny trwa tu już od dwóch tygodni. Wczoraj w Fabryce Domów pracowali członkowie wojewódzkiej instancji partyjnej i Urzędu Wojewódzkiego.

Sieradzkie



Jednym z założeń wczorajszego Czynu Partyjnego było osiągnięcie w krótkim czasie widocznego efektu. Efekt taki widać było na pewno w Zduńskiej Woli, gdzie m. in. pracownicy ZPB „Zwoltek” urządzili przystanki autobusowe.

Skierniewickie



Dziś tu pracowali — jutro będą tu wypoczywać. W starym parku w Żyrardowie powstał ośrodek rekreacyjno-sportowy. Duży udział mają w tym m. in. członkowie ZBoWiD. Ich dziełem jest np. ścieżka zdrowia.

Zdjęcia: A. Wach, J. Glowacki, M. Zajdler

Wyd. A LÓDŹ, Cena
poniedziałek, 22 maja 1978 roku 1 zł
Rok XXXIV nr 115 (8996)

DZIENNIK POPULARNY

E. Gierek przyjął ministra USA

W dniach 18-20 bm. przebywał w Polsce, na zaproszenie ministra rolnictwa Leona Klonicy, sekretarz rolnictwa USA, Robert Bergland. Podczas przeprowadzonych rozmów dokonano wymiany informacji na temat sytuacji w rolnictwie obu krajów oraz sytuacji żywnościowej świata.

W dniu 20.V. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w gmachu Sejmu sekretarza rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki, Roberta Berglanda, który przekazał list od prezydenta USA. Omówiono niektóre problemy współpracy gospodarczej pomiędzy obydwojema krajami, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa.

Manifestacja aprobaty dla polityki partii i dobitny wyraz patriotycznych postaw Polaków

Dzień Czynu Partyjnego Wśród warszawiaków — przywódcy partii i państwa

W atmosferze jedności, zwartości szeregów, zaangażowania i efektywnej pracy przebiegał 21 bm. Dzień Czynu Partyjnego we wszystkich regionach Polski. Do prac społecznych i dodatkowych przedsięwzięć produkcyjnych przystąpiło 2,8 mln członków i kandydatów PZPR. W miastach, wsiach i osiedlach oraz w zakładach przemysłowych funkcjonujących w ruchu ciągłym oraz na budowach, obok towarzyszy partyjnych, spontanicznie stanęli do realizacji czynu członkowie sojusznicych stronnictw politycznych ZSL i SD, bezpartyjni, a szczególnie licznie — młodzież Polacy.

Czyn Partyjny, szósty już z kolei, zadokumentował siłę partii i wysoką jej dyscyplinę. Stanowił — swoim materialnym efektem — wkład w rzeczywistnie program społeczno-gospodarczy partii, który jest programem całego narodu, manifestującego swym obywatelskim zaangażowaniem poparciem dla ogólnonarodowego hasła „Co uczyniliśmy i co czynić należy, aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

czatować swój rozwój właśnie tutaj. Bedzie to nauka o kontakcie człowieka z żywą przyrodą. Będziemy prowadzić doświadczenia nad przystosowaniem szaty roślin- (Dalszy ciąg na str. 2)

Zapowiedź wizyty A. Gromyki w USA

Rzecznik prasowy Departamentu Stanu w toku konferencji z dziennikarzami i korespondentami w piątek, 19 bm., poinformował że w przyszłą sobotę, 27 bm., wizytę w Waszyngtonie złoży minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko. Celem przyjazdu radzieckiego ministra do Waszyngtonu będzie kontynuowanie rozmów dotyczących negocjacji rozbrojeniowych, a w szczególności rokowań SALT.

W czasie pobytu w Waszyngtonie min. Gromyko zostanie przyjęty w Białym Domu i odebędzie rozmowę z prezydentem Carterem.

Andrzej Werblan, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński. Prof. Szczeban Pieniążek — współtwórca idei nowego ogrodu — w rozmowie z Edwardem Gierkiem mówił: Marzy nam się nowa dyscyplina nauki, która może zapo-



Już za tydzień!

ZA TYDZIEŃ, w poniedziałek 29 maja, otwarte zostaną stragany Jarmarku Łódzkiego na ul. Moniuszki, na Rynku Staromiejskim i przed SDH „Central”. W organizowanej z inicjatywą i pod patronatem naszej gazety największej imprezie handlowej w Łodzi będzie uczestniczyć 18 przedsiębiorstw handlowych, dostarczając najrozmaitsze towary łącznej wartości ok. 150 milionów zł.

Już dziś rozpoczyna się ustawianie straganów i dekorowanie terenów jarmarkowych. W związku z tym w porozumieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu Miasta Łodzi wprowadzone zostały ruch kołowego na ul. Moniuszki oraz na ul. Podrzecznej (na odcinku od ul. Zgierskiej do ul. Pałanowskiej). Za wynikające z tego niedogodności dla kierowców — przepraszamy. Aż do czasu zakończenia Jarmarku Łódzkiego wjazd na teren jarmarkowy będą miały tylko samochody dostawcze, zapo- trzebne straganom; kierowcy tych samochodów otrzymają specjalne przepuski. Łódzki oddział Krajowej Agencji Wdrowicznej wydał już okolicznościowy plakat, który będzie towarzyszył naszej imprezie. Plakat, zaprojektowany przez Ewę Stanisławską, wydrukowała Graficzna Pracownia Doświadczalna. Tak więc przygotowania organizatorów weszły już w ostateczną fazę. Na pewno

zawołują one kolorowymi dekoracjami, licznymi atrakcjami dla klientów i bogactwem towarów na jarmarkowych straganach. Szczególnie starannie przygotowuje się też ekspozycję sprzętu turystycznego i wypoczynkowego w Parku Staromiejskim. Bedzie ona stanowila integralną część naszej imprezy. Wystawione towary będą można kupować na jarmarkowych straganach. Po raz pierwszy w tym roku do Jarmarku Łódzkiego włączona zostanie część sklepów branżowych. Mają one stanowić rodzaj zabezpieczenia, aby na wypadek, gdy na straganie nie będzie można czegoś kupić, klient nie odchodził z przysłowiowym kwitkiem, ale z adresem sklepu, gdzie nabędzie potrzebny mu artykuł. Sklepy uczestniczące w Jarmarku Łódzkim będą wyróżnione odpowiednimi informacjami umieszczonymi na wystawach oraz plakatami jarmarkowymi.

Referendum w Egipcie

W Egipcie odbywało się wczoraj referendum, które ma zaaprobować plany prezydenta Anwara Sadata, przewidujące usunięcie ze stanowisk w urzędach, organizacjach, prasie wszystkich komunistów i innych osób o postępowych poglądach, czy też niewygodnych dla reżimu. Obserwatorzy zagraniczni podkreślają, że prezydent Sadat pragnie w ten sposób uzyskać formalne uzasadnienie dalszego ograniczenia swobód politycznych w kraju.

Przytaczająca większość, to anal- fabeci. W poprzednim referendum, zorganizowanym na początku ub. roku, po krwawych zamieszkach w Kairze, będących wynikiem niezadowolenia społeczeństwa z polityki gospodarczej rządu, prezydent Sadat i jego rząd uzyskali „poparcie” 99 procent głosujących dla wprowadzenia surowych przepisów, zabraniających wszelkich demonstracji i zgromadzeń politycz- nych.

Uprawnionych do głosowania

P. Jaroszewicz przyjął delegację pracowników komunalnych

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 20 bm. z okazji Dnia Pracownika Komunalnego delegację pracowników tego resortu.

Wśród delegatów znaleźli się m. in. Eugeniusz Polak — dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi.

O najistotniejszych problemach działalności resortu administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska poinformowała minister — Maria Mielczarek.

Zabierając głos na zakończenie spotkania premier Piotr Jaroszewicz złożył w imieniu kierownictwa partii i osobie I sekretarza KC — Edwarda Gierka, w imieniu Rady Ministrów, wyrazy uznania i serdecznych życzeń wszystkim pracownikom gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

CO DZIEŃ CONTIESTE

W 142 dniu roku słońce wrzesło o godz. 4.32, zajdzie zaś o 20.34.

Imieniny obchodzą

Helena, Julia, Rita, Emil Wiesława

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura od 10 do 23 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, okresami dość silne — południowe i południowo-wschodnie.

Ciepłota o godz. 19 wynosila 8,9, 7 hPa, czyli 743,8 mm.

Ważniejsze rocznice

1973 — Zm. Iwan Koniew, marszałek ZSRR.
1953 — Utworzenie Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Taka sobie myśl

Dzielnicy człowiek o sobie myśli na ostatku.

Uśmiechnij się



— Teraz czekam, aż wydadzą drukiem scenariusz z serialu „Noce i dnie”, tak jak wydali „Polskie drogi”!

Dzień Czynu Partyjnego

(Dokończenie ze str. 1)
nej do warunków cywilizacyjnych wielkiej aglomeracji. Pozostawmy ludziom XXI wieku dzieło inwe-

stycyjne, które służyć będzie unowocześnieniu rolnictwa, a równocześnie dawać odczynek tysiącom warszawiaków...

Na tym samym placu budowy — organizacja partyjna Komitetu Warszawskiego z Alojzym Karkozką.

Ważne miejsce w programie rozwoju stołecznych terenów wypoczynku zajmuje Cypel Czerniakowski; najpiękniej ukształtowany fragment nadwiślański, gdzie budowany jest duży ośrodek sportów wodnych. W niedzielę Cypel Czerniakowski był terenem społecznej pracy harcerzy Stołecznej Chorągwi ZHP, wielu instytucji śródmiejskich. Wśród nich pracowali członkowie organizacji partyjnej Kancelarii Sejmu i Rady Państwa z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim.

Wzajemnie placu budowy wokół nowego oddanego wiaduktu w Wawrze. Przy porządkowaniu terenu nowo projektowanego centrum wschodniego — załogi zakładów przemysłowych Targówka i Goławia, liczna grupa młodzieży szkolnej i żołnierze; razem z nimi — członkowie organizacji partyjnej przy Urzędzie Rady Ministrów z premerem Piotrem Jaroszewiczem. Pracują tu także: Mieczysław Jagielski, Józef Kepa, Jan Szydłak, Józef Tejchma.

W dzielnicy mieszkaniowej Służew nad Dolinką — z pracownikami instytucji centralnych MON udział w czynie bierze minister tego resortu — gen. armii Wojciech Jaruzelski. W największym osiedlu kraju: „Ursynowie-Natolinie” przy porządkowaniu głównej alei w tej dzielnicy — organizacją partyjną Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z ministrem Stanisławem Kowalewskim.

Wkrótce Warszawa rozszerzy swoje granice, wychodząc nowoczesnymi osiedlami tzw. północnego pasma na teren województwa, aż do Jabłonny i Nowego Dwuru. Powstają fragmenty Trasy Toruńskiej. W Czynie Partyjnym pracownicy Centralnej Rady Związków Zawodowych z przewodniczącym Władysławem Kruźkiem

porządkowali otoczenie nowej ulicy, biegnącej od alei Stalingradzkiej ku Wiśle.

Przeciwny kraniec miasta — Ochota. Niedawno w organizm stołeczny włączono podwarzawski Ursus, przyjmując ambitny program jego bujnego rozwoju.

Temu dziełu służyć będzie m. in. magistrata telefoniczna wykonywana w niedzielę przez mieszkańców Ochoty, przy współudziale organizacji partyjnej przy Komisji Planowania, pracującej wraz z przewodniczącym komisji — Tadeuszem Wrzeszczykiem.

A oto — Łazienki północne. W niedzielę zielony dywan łazienkowski rozrosł się wydatnie, m. in. dzięki pracy działaczy sojuszniczych stronnictw politycznych: NK ZSL ze Stanisławem Gutwą i CK SD — z Tadeuszem Witoldem Młynickim.

Ewakuacja Europejczyków z Koluwezi Dementi kubańskiego MSZ

Doniesienia z Koluwezi wskazują, że w mieście tym panuje obecnie względny spokój. Interwencyjny komandosi francuscy i belgijscy ewakuowali z miasta większość

Kraje niez zaangażowane apelują o podjęcie konkretnych kroków rozbrojeniowych

Biuro Koordynacyjne krajów niez zaangażowanych, którego obrady zakończyły się w Hawanie, opowiedziało się w komunikacie końcowym za wzmocnieniem wysiłków na rzecz rozbrojenia międzynarodowego. Biuro wezwało specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpoczyna się w środę (24 bm.), aby uchwaliła konkretne posunięcia dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń. „Kraje niez zaangażowane, których przedstawiciele spotkali się w Hawanie — głosi komunikat — wyrażają przekonanie, że pokój i powszechnie

bezpieczeństwo mogą istnieć jedynie w warunkach całkowitego rozbrojenia i pełnej kontroli międzynarodowej”.

Biuro zaapelowało również do sekretarza generalnego ONZ i do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ, aby uczynić wszystko dla przywrócenia praw człowieka i zasad wolności w Chile. Ponadto popiera ono wszelkie próby zahamowania walk wywołanych w Afryce, wyrażając swe poparcie dla ruchów wyzwolenczych oraz procesów emancypacji gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej narodów afrykańskich.

Stacja kosmiczna „Pioneer Venus A”

Z Przyładka Canaveral w niedzielę wyrzucila amerykańska automatyczna stacja kosmiczna „Pioneer Venus A”. Po wejściu na orbitę Venus, co ma nastąpić na początku grudnia br., stacja rozpocznie badanie atmosfery wokół tej planety oraz warunków klimatycznych. Zostaną również przeprowadzone pomiary radiolokacyjne i badania kartograficzne powierzchni Venus.

W sierpniu br. zostanie wyrzuciona bliźniacza stacja „Pioneer Venus B”, której zadaniem będzie przetransportowanie 4 aparatów lądujących. Aparaty te przeprowadzą dokładne badania atmosfery wenusjańskiej podczas swego lądowania.

B. Kreisky ponownie przewodniczącym SPOE

W sobotę zakończył się w Wiedniu 24 Kongres Socjalistycznej Partii Austrii. W ostatnim dniu dokonano wyboru władz partyjnych — przewodniczącym partii został ponownie kanclerz Bruno Kreisky. Kongres uchwalił nowy program polityczny do roku 2000.

Strzały na Orły

Grupa uzbrojonych osobników ostrzelała w sobotę po południu pocerkaleni Izraelskich linii lotniczych El Al na lotnisku Orly. Straż lotnicza odpowiedziała ogniem — strzelanina trwała pół godziny. Liczba ofiar nie jest dokładnie znana, wiele osób jest rannych.

Jak podano do wiadomości w Paryżu, sprawstwo sobotniego zamachu na lotnisku Orly przypisuje sobie nie znana dotychczas organizacja nazywająca się „synowie południowego Libanu”. Dotychczas nie zidentyfikowano trzech zabitych terrorystów, którzy legitymowali się niewatpliwie sfałszowanymi paszportami libańskimi, tunezyjskimi i kuwejckimi. W toku wymiany strzałów zgineło trzech terrorystów i jeden policjant. Trzej dalsi policjanci i trzy pasażerowie odnieśli rany.

Decyzje Centralnej Rady Palestyńskiej

W Damaszku zakończyło się w niedzielę dwudniowe posiedzenie Centralnej Rady Palestyńskiej. Opublikowano oświadczenie, które stwierdza m. in., że przywódcy palestyńscy odrzucają stanowco jakiekolwiek kroki w kierunku zorganizowania spotkania na „szczyście” przywódców arabskich, tak długo, jak prezydent Egiptu będzie trwał przy inicjatywie prowadzenia separatystycznych rozmów z Izraelem. Jednocześnie przywódcy palestyńscy opowiedzieli się za zwolnieniem w jak najbliższym terminie konferencji przywódców radykalnych państw arabskich.

Oświadczenie Centralnej Rady Palestyńskiej potwierdza również potrzebę konsolidacji arabskiego frontu oporu i nieprzejednania wobec kapitulancjki posunięć obecnych władz Egiptu.

Nowe rakiety dla NATO

Siły zbrojne NATO otrzymają do września br. dodatkowo 47 tys. rakiet przeciwpancernych. Poinformował o tym minister obrony USA, Harold Brown podczas inspekcji kwatery sztabu lotniczych sił zbrojnych USA w Europie.

Minister Brown oświadczył, że liczebność sił zbrojnych USA, rozlokowanych w Europie zachodniej wzrosła w 1978 r. o 8 tys. żołnierzy.

Izrael podał nowy termin wycofania wojsk z Libanu pld.

Agencja Reutersa donosi, że rząd Izraela podjął w niedzielę decyzję w sprawie wycofania swych wojsk z południowego Libanu do 13 czerwca br. Rząd Beginu upoważnił również ministra obrony, Ezerę Weizmana i szefa sztabu armii izraelskiej, gen. Rafaela Eytana do prowadzenia rozmów z przedstawicielami ONZ w sprawie opracowania szczegółów wycofania wojsk.

nokrotnie zapowiadał, że wycofa swe wojska z południowego Libanu i nie dotrzymywał obietnic, starając się odsprawić do rzekomego niewywiązaniem się ze swych zadań oddziałów tymczasowych sił zbrojnych ONZ w Libanie (UNIFIL). Rząd izraelski ignoruje tym samym rezolucję nr 425 Rady Bezpieczeństwa ONZ, wzywającą do natychmiastowego wycofania jego okupacyjnych wojsk z południowego Libanu.

Kronika wypadków

SOBOTA, 20 MAJA

O godz. 10.45 przy zbiegu ulic Aleksandrowska — Warecka kierowca „Stara” 1170 IW Adam P. nie zabezpieczył tylnych drzwiczek samochodu, które uderzyły Marię S. Pozostawiona przebywała w szpitalu pogotowia.

O godz. 14.15 na ul. Wojska Polskiego 112 Danuta K. potrącona została białym „Trabant”. Z ogólnymi poruchami przewieziono ją do szpitala.

O godz. 18.30 na ul. Mickiewicza 6 Artur R. lat 4 wybił się na jezdnię i potrącony został przez motocykl. Dziecko przebywa w szpitalu.

O godz. 19.15 na ul. Przybylszewska 104 Kazimierz B. zatoczył się na bok „Flata”. Pieszy po opatrzeniu w pogotowiu, udał się do domu.

NIEDZIELA, 21 MAJA

O godz. 1.58 w jednym z mie-

skań budynku przy ul. Zgierskiej 21 nastąpiła eksplozja gazu. Budynek został zdemolowany, a jeden z jego lokatorów, Tadeusz J. lat 25 poniósł śmierć. Ponadto 3 osoby przewiezione zostały do szpitala. Akcja zabezpieczająca trwała do późnych godzin nocnych wczorajszego dnia.

O godz. 16.35 przy zbiegu ulic Milionowa — Promińskiego Czesław J. wybił się nieważnie na jezdnię i potrącona została przez „Trabanta”. Ze złamaną nogą i ciężnymi ranami pieszka przewieziono do szpitala.

O godz. 17.32 Straż Pożarna wezwana została do wsi Feliksów, gm. Strzyków, gdzie palły się budynki należące do Wiktorii M. Straty oszacowano na 70 tys. zł. Przyczynę ustali komisja.

O godz. 17.55 na ul. Śląskiej 55 Monika W. lat 8 wybiła na jezdnię i potrącona została przez samochód osobowy. Z ogólnymi obrażeniami przewieziono ją do szpitala. (ks)

Tymczasem w stolicy Belgii opracowano długofalowy plan, zakładający, ni mniej ni więcej, tylko dalsze poważne zwiększenie wydatków na zbrojenia o 3 proc. rocznie, z zastrzeżeniem, że te trzy procent musi uwzględniać panująca na Zachodzie inflacja, a więc praktycznie budżety na zbrojenie będą rosły w stopniu znacznie poważniejszym. Licząc ponad 2 tysiące stron dokument, nazwany „Task forces”, określa wzrost wydatków zbrojeniowych do 1990 r., zaś na następne lata naszego wieku zapowiada się inne nieco ustalenia. Z informacji na-

na pewno będzie mnóstwo zapewnień o gotowości do rozbrojenia przed oficjalnym potwierdzeniem swojej gotowości do zwiększenia wydatków na zbrojenia, czy może raczej najpierw złoża podpisy, a dopiero potem pojada do Nowego Jorku, by tam zapewnić Zgromadzenie Ogólne ONZ o swym umiłowaniu pokoju i gotowości dyskusowania na temat rozbrojenia.

Wspomniałem już, że te dwie sesje — NATO i ONZ — są przykładem dwu sprzecznych tendencji we współczesnym świecie. Pierwsza z nich prowadzi nas

Ewakuacja Europejczyków z Koluwezi Dementi kubańskiego MSZ

Doniesienia z Koluwezi wskazują, że w mieście tym panuje obecnie względny spokój. Interwencyjny komandosi francuscy i belgijscy ewakuowali z miasta większość

Europejczyków. Pozostałych jeszcze 200 osób miało być ewakuowanych w ciągu niedzieli, 21 bm. Do Kinszasy ewakuowano dotychczas ogółem 1400 Europejczyków.

Kuba wystąpiła ze zdecydowanym dementi, odrzucającym twierdzenie o istnieniu jakiegokolwiek powiązań kubańskich z konfliktem w Szabie. Ogłoszony w Hawanie przez Ministerstwo Sówr Zagranicznych komunikat zwraca uwagę, że podobne zarzuty, dotyczące rzekomych powiązań kubańskich, wysuwane były przez reżim Mobutu przed rokiem po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych między Zairem i Kubą. Dokument kubański MSZ określa rząd Mobutu jako jeden z najbardziej reakcyjnych i proimperialistycznych i stwierdza, że Kuba „nie ma żadnych powiązań z siłami, które walczą w Szabie przeciwko reżimowi Mobutu”.

Dnia 20 maja 1978 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 70

S. + P.

STEFAN
PIETRUSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się 23 maja 1978 r. w kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA, CÓRKA, SYN, SYNO-
WA, ZIEĆ I WNUCZKI

Z ogromnym smutkiem i żalem zawiadamiają o śmierci

S. + P.

CZESŁAWY BALCERAK

LEKARZA

SIOSTRA I WAGIER

W dniu 20 maja 1978 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku lat 77, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

EDMUND OSTROWSKI

EMERYT MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 maja br. o godz. 16 w kaplicy cmentarza w Tuszyńcu k. Łodzi, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ZONA, SYN, WNUCZKA I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim bólem zawiadamiamy o śmierci naszej najukochańszej o wielkim sercu i dobroci Żony i Mamusi

S. + P.

CZESŁAWY BALCERAK

LEKARZA PEDIATRY

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 22 maja 1978 roku o godz. 15.30 na cmentarzu rzymsko-katolickim na Dołach, o czym zawiadamiają żrząpczeni

MAŻ x CÓRKA I SYNEM

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

W dniu 17 maja 1978 roku zmarła

ów. IRENA WYSOCKA

pleganiarka, wiolecielnia i ceniona pracownica Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej Matki i Dziecka w Łodzi, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL oraz Złotą Honorową Odznaką TPPR.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci jako wzorowy pracownik, najczystsza Koleżanka i szlachetny Człowiek.

DYREKCYJA, POP ZPPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KO-
LEŻANKI I KOLEDZY ze SPECJALISTYCZNEGO ZE-
SPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ MATKI I DZIECKA
W ŁODZI

S. + P.

BOGUMIŁ TRUSZKOWSKI

pseudonim „Bohacza”, magister praw, żołnierz II wojny światowej w szeregach Armii Polskiej we Francji i Wielkiej Brytanii, uczestnik ruchu oporu we Francji

ur. 28 maja 1909 r., sm. 28 maja 1978 r.

Msza św. ślubna odbędzie się w kościółku na cmentarzu katolickim przy ul. Piotra Skargi w Zgierz, w poniedziałek 22 maja 1978 r. o godz. 17, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok, o czym zawiadamiają

ZONA, DZIECI, WNUCZKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 maja 1978 roku zmarła po długich cierpieniach

S. + P.

WIESŁAWA
TAUBURCEL-
SZYJER

z JAŁMUŻYŃSKICH,

opatrzona świętymi sakramentami, zmarła dnia 19 maja 1978 r. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 maja br. o godzinie 16 w kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej 39, o czym powiadamiają pozostający w smutku

MAŻ, SYN, SYNOVA, WNUCZEK

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

KOL.

BARBARZE ZAZUNIAK

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY
ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ
NR 72

W odstępie zaledwie kilku dni mamy do odnotowania dwa wydarzenia o jakże odmiennym wymowie i znaczeniu, stanowiące odbicie dwóch różnych tendencji we współczesnym świecie. Pierwsze z tych wydarzeń miało miejsce w Brukseli gdzie w ub. owartek zebrał się ministrowie obrony 13 państw NATO (bez Francji i Islandii), drugie zaś wydarzenie, to sesja specjalna Narodów Zjednoczonych, która rozpoznała i obrady poświęcone kluczowej dla ludzkości sprawie rozbrojenia.

Nikt rozsądny nie podważa tezy, lansowanej przez państwa socjalistyczne od dziesiątków już lat, że odprężeniu politycznemu musi towarzyszyć odprężenie militarne, wyrażające się w stopniowej, proporcjonalnej, a więc nie naruszającej niezłomnego bezpieczeństwa redukcji zbrojeń. Oficjalnie państwa zachodnie nie podważają tej tezy, czego praktycznym wyrazem jest fakt ich zgody na udział w sesji specjalnej NZ. Co więcej, prezydent Carter i kanclerz Schmidt zapowiadają nawet osobisty przyjazd do Nowego Jorku, dla podkreślenia wagi jaką przywiązują do kwestii rozbrojenia.

Jeśli tak, to jak wytłumaczyć tezę i ustalenia brukselskiej sesji NATO? Przecież obecni tam ministrowie obrony działali w myśl instrukcji swych szefów — tych samych szefów, którzy zapowiadają nawet przedłożenie konkretnych propozycji rozbrojeniowych podczas sesji.

plywających z Brukseli wynika, że tylko Dania, Norwegia, Turcja i Portugalia nie zgodziły się wziąć na siebie tak wielkich zobowiązań zbrojeniowych, natomiast 9 pozostałych członków tak zwanej zintegrowanej struktury NATO wyraziło swą aprobatę wobec ustaleń sesji paktu.

Oczywiście, muszą one być zatwierdzone przez szefów rządów poszczególnych państw. Ma to nastąpić pod koniec maja, podczas „natowskiego szczytu” w Waszyngtonie, a więc w trakcie trwania sesji specjalnej NZ, podczas której ma się opracować kroki zmierzające w zupełnie odwrotnym kierunku. Ciekawe czy szefowie państw zachodnich zdążą wygłosić swe przemówienia (w których

na niebezpieczną drogę eskalacji zbrojeń, druga natomiast szuka wyjścia z istniejącego stanu rzeczy, próbuje skierować wysiłek społeczeństw na realizację niezmienne ważnych problemów, takich jak walka o poprawę jakości życia, likwidację zaoferowania gospodarczego i kulturalnego. Jednocześnie zbieżność w czasie tych dwóch wydarzeń umożliwia obserwację uprawiania czegoś, co można określić jako prowadzenie „podwójnej buchalterii”, a nawet uprawianie swoistego cynizmu politycznego przez niektórych polityków zachodnich, którzy w tym samym czasie mówią „tak” wobec absolutnie wykluczających się zjawisk, jak wyjść zbrojeń i rozbrojenie.

HENRYK WALEŃDA

Dwie tendencje

Kakao zaliczane wprawdzie do używek, a więc produktów niekoniecznie pierwszej potrzeby, jest jednak towarem mającym na rynku światowym ciężar gatunkowy równy (w wartości obrotów) drugiemu na świecie zbożu - ryżowi.

Przerób ziarna na kakao spożywcze, czekoladę i wyroby czekoladowe, a masa kakaowa na niektóre kosmetyki i farmaceutyki dostarcza światowemu dystrybutorowi okazję do obracania dalszymi setkami milionów dolarów w skali rocznej; nie zatem dziwnego, że i ten surowiec, podobnie jak wcześniej cukier czy kawa, stał się ostatnio przedmiotem żywej dyskusji na temat międzynarodowej regulacji cen i warunków obrotu, w czym zresztą zainteresowani są - w przeciwstawnej oczywiście pozycji - zarówno importerzy, jak i eksporterzy kakao.

Jakaś regulacja jest tu chyba konieczna, od kilku bowiem lat światowe ceny kakao są wyjątkowo niestabilne, a roczne wahania wysokości podaży i popytu - najczęściej bardzo duże. Dla przykładu: w sezonie 1976-1977 roku mówiło się o deficycie kakao na rynku światowym w wysokości 76 tysięcy ton, co stanowi dwukrotną "normę" zapotrzebowania rocznego Polski na ten artykuł; na sezon 1977-1978 natomiast zapowiada się nadwyżkę 39 tysięcy ton. Podobnie ceny - jesienią ubiegłego roku były one prawie dwukrotnie wyższe niż na jesieni roku poprzedniego, potem trochę spadły, obecnie zaś przewiduje się ich wahania w ciągu 1978 roku w granicach do 80 procent. Nie miały wpływu na to będzie miała rynekowa spekulacja.

Po wojnie kilkakrotnie podejmowano próby ustabilizowania rynku ziarna kakaowego i ograniczenia wahań cen. Ich inicjatorami były przede wszystkim kraje rozwijające się, dla których handel surowcami i żywnością odgrywa kluczową rolę. Poza niewielkimi wyjątkami, w całym okresie powojennym - aż do początku lat siedemdziesiątych - ceny surowców i artykułów żywnościowych wzrastały znacznie wolniej niż wyrobów przemysłowych, w rezultacie czego ich siła nabywcza wyrażona w towarach przemysłowych zmniejszała się systematycznie. Kryzys surowcowy i żywnościowy sprzed kilku lat spowodował odwrócenie tych relacji, ale już w 1974 roku - pod wpływem osłabienia aktywności gospodarczej w świecie kapitalistycznym - sytuacja zaczęła kształtować się znowu na niekorzyść eksporterów żywności i surowców. Wyjątkiem było m. in. kakao, którego ceny utrzymywały się na wysokim poziomie z uwagi na słabe zbiory. W świetle tych tendencji zrozumiałe jest więc zainteresowanie krajów rozwijających się długofalowym utrzymaniem korzystnych dla nich cen.

W przypadku kakao, aż do początku lat siedemdziesiątych, nie osiągnięto żadnego porozumienia między eksporterami i importerami. Dopiero w kwietniu 1973 r. weszła w życie międzynarodowa umowa kakaowa, ale wobec dużej rozpiętości między popytem i podażą nie miała ona większego wpływu na rynek tego surowca. Również utworzona w 1976 roku międzynarodowa organizacja dla spraw ziarna kakaowego nie była w stanie przeciwdziałać gwałtownemu wzrostowi cen. Faktycznie ceny na rynku światowym były prawie dwukrotnie wyższe od ustalonych przez wspomnianą organizację.

Polska jest jednym z większych importerów ziarna kakaowego, przy czym ilość tego surowca sprowadzane corocznie systematycznie wzrasta. Przed około 25 laty było to niespełna 4 tysiące ton, w roku 1960 - już prawie 11 tys. ton, w 1970 - ponad 14 tys. ton, w 1971 - prawie 24 tys. ton, w 1976 - przeszło 38 tysięcy ton. Jeszcze szybciej wzrastały ponoszone na ten import wydatki dewizowe: w roku 1950 wyniosły one niecałe dwa i pół miliona dolarów, w 1976 - niemal 27-krotnie więcej, bo 67 milionów dolarów. Na uzyskanie takiej kwoty trzeba było w tymże roku poświęcić prawie dwie trzecie całości wpływów dewizowych z eksportu obrabiarok lub ponad trzy czwarte wpływów z eksportu samochodów osobowych, albo połowę wpływów z niemałego już eksportu miedzi.

W ubiegłym roku, wobec znanej sytuacji dewizowej, wymagającej oszczędnego gospodarowania importowanymi dobrami i zwykłej cen ziarna kakaowego, nasz import tego surowca utrzymał się mniej więcej na poziomie roku 1976. Wciąż jednak, w związku z huśtawką cen, pozostaje niemały, dotyczący zresztą nie tylko tego surowca - problem: jak mianowicie pogodzić planowy charakter gospodarki, w tym także gospodarki dewizami - z tak chwytliwym, niestabilnym, powodującym nagłe zaskoczenia rynkiem, jakim jest rynek owoców drzewa theobroma cacao (theobroma - pokarm bogów), dalekiego krewniaka naszej pocziwej lipy? E. K. W.

KŁOPOTY Z „POKARMEM BOGÓW”

Mistrz Jan Krawczyk może bić rekordy powściągliwości. Spokojnie odważa każde słowo, a gdy pytam o jego osobiste opinie - milknie, waży decyzje w myślach. Jeszcze jeden człowiek, który ani rusz nie przystaje do schematu bohatera codziennego trudu, buchającego energią, żywiołowością, temperamentem...

Zobaczyłam go po raz pierwszy - wyelegantowanego - gdy odbierał propozycję dla swojego zespołu, który wywalczył zwycięstwo w międzynarodowym współzawodnictwie pracy brygad włókienniczych w województwie miejskim łódzkim. Zobaczyłam po raz drugi, w roboczym przyodziewku w obrzymiej tkalni welurowej „Dywilianu". To tutaj na potężnych maszynach z Karl-Marx-Stadt, tkane są dywany, które znajdują nabywców w Związku Radzieckim, Kuwejcie, Arabii Saudyjskiej, Libanie... I pomyśleć tylko, że te urządzenia-kolosalne posłuszne są kobiecym rękom, panie stanowią bowiem większość pracowników „welurów". To tutaj również pracuje 70 procent wszystkich maszyn tkackich przedsiębiorstwa i ta właśnie hala jest miejscem ostrego współzawodnictwa 5 ekip mistrzowskich i 15 mistrzów.

Jan Krawczyk dozoruje prace 15 krosien i 24 osób. Tych rąk do pracy powinno być co prawda więcej, ale trudno - robota w tkalni wcale nie należy do łatwych, więc chętnych ciągle za mało. Rzekłoby się, że mistrza jest zresztą kolejną cechą jego osobowości. Charakteryzując zatem swój zespół, skrupulatnie wylicza: trzech mężczyzn, reszta kobiety, w tym najmłodsza - 21 lat...

I co tu można jeszcze dodać? Aha, pracują razem od stycznia 1975 r., czyli właściwie od początku utworzenia się partii mistrzowskich na „welurach". Większość z nich zetknęła się z tkalnictwem po raz pierwszy, on zaś zaczynał wprawdzie w tkalni „Obróńców Pokoju", potem - również jako mistrz tkacki - pracował w „Brokaciu", ale gdzie tam przyrównywać prace w jedwabiach do ciężkiej roboty przy dywanach!

WYDRAGOWALI TO RAJEM

Uczyli się wlec razem tego nowego dla nich fachu i - analizuje głośno mistrz - może to właśnie spowodowało, że tak bardzo się „zgrali". Jeśli zaś chodzi o to, czy kogoś cenil sobie szczególnie, to trudno powiedzieć tak od razu kogoś szczególnie wyróżnić. Wszyscy pracują uczciwie, rzetelnie, bo taki już mają stosunek do swojej roboty, chociaż...

No, można na pewno podać do gazety Tadeusza Wieczorka - tkacza, który przywędrował na Dabrowę Jeszcze ze starożytności „Dywilianu". O, to fachowiec wysokiej klasy, a jego wieloletni staż bardzo pomógł w ich pierwszych wspólnych bojach z wiązaniami osnów. Pani nie wie co to jest? Chodzi tu o to, aby dodać odpowiednią ilość ciężarków na końce osnów. W codziennej robocie to nawet łatwiej, gdy ich się nie dodaje, ale - niestety - takie ułatwienie sobie życia bardzo drogo kosztuje, bo dywany potem bardzo szybko - no, jak by tu powiedzieć - linieja. A takiego wybrakowanego towaru nie można sprzedać nawet w II gatunku.

W swoim zespole - z którego większość to absolwenci zasadniczych szkół zawodowych - ma mistrz Krawczyk trzy dziewczyny z maturami, a jedna z nich pracuje jako pomoc tkacki. To bardzo dobre pracownicy - w lot chwytają o co chodzi, ani im w głowie marzenia o papierkowej robocie.

Młode są, chcą samodzielnoci i własnych pieniędzy. Krawczyk dobrze to rozumie - sam przecież przedzierał się przez życie.

Ojciec, majster w dzisiejszych „Obróńcach Pokoju", zmarł gdy syn-jednak miał 10 lat. Po czterech latach umarła matka. Wychowywaniem osieroczonego wnuka zajęła się babcia, którą też pracowała w przemyśle lekkim, ale gdzie - trudno dziś dociec. Babcia, jak to babcia, przekazywała mu swoje mądrości płynące z doświadczenia, ale życia uczył się sam, przede wszystkim wówczas, gdy stanął na raz pierwszy - jako świeżo upieczony absolwent Technikum Włókienniczego - w tkalni „Obróńców Pokoju". Ależ to było wrażeń! Ten potworny huk i hałas po prostu przerażał. Ale nie było czasu na zastanawianie się, wziął go ostro w obroty wuj - też majster, który postanowił zrobić z chłopaka dobrego fachowca. No i tak się jeszcze złożyło, że w „Obróńcach" poznał swoją przyszłą żonę...

- Ale - mityguje się mistrz - mówiliśmy przecież o naszym zespole. Więc powiem, że mam jeszcze jedną bardzo dobrą tkaczkę - Grażynę Buczek. Nic do niej nie mam; dobrze opanowała swój fach. Jeśli zaś chodzi o to ich wspólne związekstwo, to do końca nie byli pewni, czy zajdą aż tak wysoko. Na półroczu byli przecież dopiero trzeci. No, ale każdy z nich

Wśród wielu zadań zawartych w programie rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu do najważniejszych zalicza się właściwą gospodarkę ziemią. Ranżę tego problemu podkreślił XI Plenum KC PZPR, znalazł on również swoje odbicie w niedawnej naradzie wojewodów w Warszawie.

Ważną rolę w lepszym gospodarowaniu ziemią odgrywają powojskowe przeglądy gmin. Pierwszy wykazał, że prawie w każdym województwie istnieją znaczne pola cięgi gruntów nie wykorzystanych rolniczo. Zarejestrowano wiele gospodarstw użytkujących stosunkowo niskie plony z hektara. Podjęto w tych sprawach konkretne wnioski: większość z nich została zrealizowana. W rezultacie, niedawny III Powojskowy Przegląd Gmin wykazał znaczny postęp w gospodarowaniu ziemią.

W gminie Łask - jednej z większych w województwie sieradzkim - podczas pierwszego i drugiego przeglądu zarejestrowano ponad 100 ha odłogów, a także przeszło 200 ha użytków rolnych, które zagospodarowanych. W wyniku działań władz gminnych wiosną tego roku można było stwierdzić, że wszystkie uogry zostały zagospodarowane. Przekazano je spółdzielniom kółek rolniczych i właścicielom gospodarstw indywidualnych. Beużytecznie leżące do niedawna grunty będą więc plonować, choć nie należy spodziewać się od razu zbyt wysokich zbiorów. Po-

Ziemia musi rodzić

Krajowe zasoby użytków rolnych maleją z roku na rok wskutek przeznaczania pod budownictwo wciąż nowych terenów. Rozrastają się miasta, przybywa fabryk, powstają nowe szlaki komunikacyjne. Wydano przepisy, aby przewidziano pod nowe budownictwo gospodarstwa oszczędnie, aby nie przeznaczać pod zabudowę najlepszych gruntów. Podjęte decyzje sprawiły, że bardziej wnikliwie rozpatruje się teraz wnioski dotyczące przeznaczania terenów pod budownictwo.

Taka ochrona użytków rolnych nie rozwiązuje jednak i nie rozwiąże sprawy radykalnie; urbanizacja, rozwój przemysłu i komunikacji powodować będą ciągle zmniejszanie się powierzchni gruntów. Dlatego też tym większego znaczenia nabiera racjonalna gospodarka tym co posiadamy, wykorzystywanie każdego hektara ziemi. Pod tym względem nie jest jeszcze najlepiej. Co prawda, od kilku lat obserwuje się na wsi rosnące zainteresowanie ziemią, jednak nadal zbyt wiele terenów nie jest wykorzystanych rolniczo. Nadal dużo gospodarstw uzyskuje zbyt niskie efekty w stosunku do potencjalnych możliwości.

dobnie zreszta nie można liczyć na to, że ziemia, która przez kilka lat z rzędu wskutek niewłaściwych zabiegów agrotechnicznych dawała niskie plony, teraz wyda od razu piękną pszenicę lub żyto. Ważne jest jednak to, że w gminie po- nad 300 ha łąk wcale nie użytkowanych gruntów znalazło się pod lepszą opieką, że jest szan-

sa, aby z roku na rok dawały one więcej.

Podobnie wykorzystuje się rezerwy w innych gminach. Wiosenne kontrole wykazały duży postęp w likwidacji zjawisk zlego gospodarowania na użytkach rolnych. Jednakże w każdym województwie - jak wskazywano w wspomnianej naradzie wojewodów

Aby Polska rostała w siłę a ludzie żyli dostatniej

stara się pracować jak najlepiej, żeby robota dobrze wychodziła.

Zgłosili na konferencji sprawozdawczo-wyborczej rady zakładowej chęć przystąpienia do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady pracy socjalistycznej w piątce 5-letniej. Wcześniej - przepracowali (w czynnie społecznej) 143 godziny, aby w ten sposób uczcić VII Zjazd PZPR.

Jakie mają wyniki codziennej pracy? Mistrz nie widzi w nich nic nadzwyczajnego, ale przyznaje, że to jednak coś: na planowaną produkcję ponad 118 tys. metrów kwadratowych dywanów, dostarczył blisko 142 tys., a przy tym w ponad 90 proc. jest to towar najwyższej jakości!!!

On, prawdę mówiąc, też czuje się jak fizyczny. Na tkalni pracuje się dużo z kluczami, ale poza tym załatwia się sprawy ludzkie. Nie, żeby tak od razu jakieś wielkie problemy, ale takie zwyczajne, codzienne. Mistrz nie dogłąda przecież ogółu spraw - ma tylko pilnować pracy maszyn i ludzi. Pani pyta jacy ludzie są? Ale tak w ogóle, czy w szczególnych wypadkach? Ano - różni. Powiem konkretnie: ludzi w zasadzie powinno się nauczyć wielu rzeczy. Brakuje np. przedzy runowej i nie można tak sobie nią szastać, co znaczy, że końcówki trzeba przewijać, a nie wyrzucać. Różnie z tym w praktyce jest, ale ja nie mogę powiedzieć: u mnie przewijają. Mammy więc te wyniki w gospodarce surowcowej...

A tak w ogóle to jeszcze myślę, że nie ma co w codziennej robocie doszukiwać się wielkich rzeczy. Każdy powinien pracować dobrze, bo to przecież obowiązek pracownika. A jeśli już ktoś wyróżnia się starannością, to pochwała mogłaby być, ale żeby wywyższać - to nie...

ANNA TYSZECKA

W e współczesnym świecie - głos Polski o zahamowaniu wysięgu zbrojeni, rezygnacji z antyhumanitarnych broni, utrwaleniu odrębnego, poszanowanego prawa człowieka do życia i pracy w pokoju - to głos narodu, który od pierwszego do ostatniego dnia wojny ponosił bezprzykładne ofiary. Głaz kraju - który został przez hitlerowską Rzeszę skazany na zagładę, lecz nie skapitulował przed najeźdźcą.

Dziś, po latach, trudny jest do wyobrażenia rachunek strat, jakie ponieśliśmy w wyniku hitlerowskiej agresji, terroru okupanta, świadomej eksterminacji narodu. Przypomnijmy.

Każdego z wojennych dni z rąk hitlerowców przeciętnie ginęło w Polsce 2,9 tys. osób. Łącznie podczas II wojny światowej Polska utraciła 6,225 tys. swych obywateli, z czego tylko 644 tys. osób - to bezpośrednie ofiary działań wojennych. Reszta - 5,384 tys. - utraciła życie wskutek świadomej i systematycznie realizowanej polityki niszczenia narodu i państwa polskiego. W samej Warszawie poniosło śmierć ponad 850 tys. mieszkańców stolicy.

Jak wiadomo, mimo wysiłku władz polskich ukarany został tylko znikomym odsetek winnych, z których większość schroniła się po wojnie na terytorium RFN, gdzie od 1945 r. skazano załadowanie ok. 6,4 tys. zbrodniarzy hitlerowskich.

Straty biologiczne Polski - proporcjonalnie do liczby ludności - były największe z wszystkich krajów, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji. Na każdy tysiąc mieszkańców - zginęło 220.

Również w liczbach bezwzględnych kraj nasz, poza Związkiem Radzieckim, gdzie zginęło ponad 20 mln osób, ponosił największe straty biologiczne. 20 państw, które brały udział w wojnie przeciw III Rzeszy, miało 30 mln zabitych i zamordowanych. W tym bilansie straty Polski wyniosły 9,3 proc.

Częścią składową systemu terroru hitlerowskiego w Polsce były aresztowania i łapanie ludności cywilnej, masowa egzekucja, zsyłka do obozów zagłady, miejsc pracy niewolniczej. Znaczny jest ok. 50 tys. wypadków popelenienia przez hitlerowców masowych zbrodni na obywatelach polskich. Zostali one dokonane w ok. 20 tys. znanych miejsc, w których ginęli mieszkańcy naszego kraju w 6,1 tys. hitlerowskich obozów, podobozów i komand, więzień i aresztów, gett, obozów jeńców, utworzonych przez okupanta na ziemiach

mord, eksterminacja, obozy, wysiedlenia stały się codzienną praktyką władz hitlerowskich w okupowanej Polsce.

Ciężkie straty poniosła polska inteligencja. W niektórych dziedzinach nauki strata kadrowa przekroczyła 40 proc. stanu przedwojennego. Z okupanta poniosło śmierć m. in. 700 profesorów i pracowników naukowych szkół wyższych, ok. 12 tys. inżynierów i techników, 8,3 tys. nauczycieli szkół podstawowych i średnich, ok. 600 literatów i dziennikarzy.

Okupant wymordował niemal całą ludność pochodzenia żydowskiego. Ponad 2,8 mln Polaków spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych zostało zmuszonych do niewolniczej pracy dla III Rzeszy. Na rzeczywisty wysoki stół biologiczny Polski miały również bezpośredni wpływ: ubytek przysrota naturalnego o 1,2 mln osób,

konsekwencje wzrostu o przeszło 1,1 mln przypadków zachorowań na gruźlicę (ponad poziom przedwojenny), kalektawo fizyczna lub psychiczna ok. 600 tys. osób. Wśród ludzi, którzy przeżyli hitlerowskie obozy i więzienia, śmiertelność po wojnie była przyspieszona o połowę.

Na każdy 100 deportowanych do hitlerowskich obozów - tylko 10 dożyło końca wojny; spośród nich tylko 5 żyło w 20 lat później, a jeszcze mniej - obecnie. Konsekwencje hitlerowskiej okupacji odczuwamy do dziś. Żyją w Polsce

tyśące ludzi, których choroby i kalektawa są następstwem zbrodniczych metod okupanta hitlerowskiego. Ten bezpośredni związek przyczynowy był niejednokrotnie potwierdzony przez świat lekarSKI

Na całym powojennym rozwoju legły ciężarek biologiczne i gospodarcze straty naszego kraju. Dość przypomnieć, że całkowite dewastacja uległa ponad 38 proc. majątku narodowego.

Głęboki nakaz moralny sprawia, że walka o utrwalenie drogi okupowanego pokoju stała się niezmierzającą wznającą polską polityką zagraniczną i całej działalności naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Nasze szczegółowe moralne prawo

polkskich, jak również we wszystkich niemal hitlerowskich obozach w okupowanej Europie. W samym tylko więzieniu na Pawiaku w Warszawie, w którym znalazło się 100 tys. mężczyzn i kobiet, zamordowano ok. 37 tys. więźniów.

Ponosiło śmierć 2 mln dzieci. Z wymyślonych i przeznaczonych na germanizację 200 tys. dzieci polskich - ok. 170 tys. nigdy nie wróciło do swych rodziców.

Jeszcze w czasie trwania walk we wrześniu i październiku 1939 r. kilkadziesiąt tysięcy Polaków padło ofiarą masowych egzekucji z rąk hitlerowców. Od tego czasu przez blisko 40 lat -

W wiadomo powszechnie, że grunty, które zostały wykorzystane przez okupanta hitlerowskiego do zabudowy, powiększyły się. Trzeba jednak brać pod uwagę takie czynniki, jak położenie ziemi, aby nie powtórzyć błędów, które zdarzyły się w województwie skierniewickim, gdzie przekazano w użytkowanie kółek rolniczych wiele małych, rozrzuconych w terenie działek. Nowi właściciele do dziś mają duże kłopoty z prawidłowym zagospodarowaniem oddalonych po kilka kilometrów od kółkowej bazy gruntów. Skierniewicki przykład potwierdził, że małe 1-2-hektarowe, rozproszone działki, nie mogą być przekazywane gospodarstwom społecznym. Grunty takie powinny użytkować dobrze gospodarujący rolnicy indywidualni.

I jeszcze jedna sprawa: równo- ległe z zagospodarowaniem prostych rezerw w postaci odłogów lub łąk użytkowanych gruntów, należy prowadzić przedsięwzięcia trudniejsze, mianowicie rekultywować nieużytki takie, jak wyrębiska, glinianki itp. Na te cele państwo przeznacza znaczne środki. Chodzi jednak o to, aby do sprawy tej podchodzić z rozważą, aby w każdym wypadku decydował rachunek ekonomiczny.

Od kilku lat obserwujemy niepokojące zjawisko, że wielkie nakłady na technikę i podnoszenie kwalifikacji kadr często nie przynoszą spodziewanych efektów. Coś w tym chyba jest?

dyrektor fabryki kiedy widzi, że efekty modernizacji są gorsze od oczekiwanych - woła o jeszcze lub zatrudnia nowych ludzi zamiast dobrze zorganizować robotę. Tym bardziej, że dla nikogo nie jest tajemnicą, że poskokowym odrobieniu zapóźnień w technicznym uzbrojeniu pracy tempo naszych dalszych początków w tym zakresie będzie spokojniejsze. Skończyły się też czasy dostatku siły roboczej. Czyli, jak by nie spojrzeć - nasz wzrost gospodarczy musi w znacznie większym

Z największych badań radzieckich wynika, że 1 rubel wyłożony na nową technikę daje po roku efekt ekonomiczny w wysokości zaledwie 31 kopejek. Natomiast ten sam rubel zainwestowany w doskonalenie organizacji pracy daje w ciągu roku efekt w wysokości 1,6 rubla, a więc ponad 5-krotnie większy. Podobne obliczenia przeprowadzili niedawno Rumuni i doszli do identycznych wniosków.

Praktyczne niedocenień organizacji pracy sięga u nas swymi korzeniami daleko w przeszłość. Ale to tylko połowa prawdy. W naszej obecnej codzienności

sobą przynają do balaganu na własnym podwórku. Bo przecież należałoby wówczas powiedzieć, że stanowiska robocze są kiepsko zorganizowane, że brak rytmiki w dostawach części i materiałów nawet z własnych magazynów. że maszyny nie przegłąda się na czas. Oczywiście, wszyscy o tym wiedzą, ale przywykliśmy do tego, a być może uważamy ten stan nawet za naturalny. Tymczasem to nie jest żadna konieczność.

Oczywiście, organizacja pracy, także w znaczeniu elementarnym, w dużym, a być może nawet w decydującym stopniu zależy od kadry kierowniczej. Myli-

- i owszem - drobna zmiana konstrukcyjna, czasem bez żadnego znaczenia, ale nie będzie propozycja takiego prze-miełowania oddziały, w wyniku którego skróci się pracę transportu wewnętrznego. Wniosek racjonalizatorskim będzie opracowanie nowego, pojemniejszego formularza sprawozdawczego, ale nie będzie nim projekt zmian w organizacji pracy, pozwalający tę samą robotę wykonywać mniejszemu zespołowi urzędników.

Podobne przykłady można by mnożyć i wcale nie chce przez to powiedzieć, że usprawnienia techniczne są mało ważne. Są potrzebne i cenne, ale tak samo potrzebne i cenne powinno być zdynamizowanie społecznego ruchu racjonalizatorów pracy w dziedzinie organizacji pracy. Jeśli już miałyśmy się wypowiadać przeciwko czemuś, to raczej przeciwko uprawianiu fikcji. A przecież czasem, by pracownikowi wynagrodzić trud opracowania innowacji organizacyjnej - dorabia się na siłę również usprawnienia techniczne, którego albo nie zrobił albo zrobił niepotrzebnie, albo też zrobił kiepsko. Takie fikcje po prostu demoralizują; uczą, że do celu prowadzi nie droga prostą, lecz sposobną.

Aktywizacja pracowników na rzecz poszukiwania lepszych rozwiązań organizacyjnych byłaby niewątpliwie cennym uzupełnieniem kilkuset naszych resortowych i branżowych ośrodków organizacji pracy. A w ogóle należałoby sobie tylko życzyć, by organizacja pracy poświęcano w praktyce tyle uwagi, energii i pomysłowości, ile poświęca się jej czasowi i słów na licznych zebraniach. W godzinach pracy, zresztą.

T. J.

RACJONALIZATOR PRACY

stopniu niż dotychczas być wynikiem doskonalenia organizacji pracy.

Jest to także konieczność ze społeczno-psychologicznego punktu widzenia. Zła organizacja pracy - a z sondaży Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wynika, iż ok. 90 proc. pracowników uważa tę organizację za niedostateczną - ma koralski wpływ na atmosferę, na dyscyplinę, satysfakcję, a w konsekwencji na wydajność oraz jakość pracy.

Teoretycznie wszyscy te prawdy zna i wszyscy się z nimi zgadzają. W praktyce natomiast można usłyszeć prywatne wyznanie w rodzaju: grunt to technika, bo nowe maszyny znakomicie zastępują organizację pracy. Innymi słowy tu i ówdzie panuje u nas jeszcze przekonanie o wyższej opłacalności inwestowania w postępowanie techniczne niż w organizację pracy. W kraju rozwiniętym jest to jednak mit!

gospodarcej istnieje bowiem też wiele zjawisk, które utrudniają przezwycięzenie anachronicznych dziś przekonań i nawyków. Nie możemy się np. wyzłodził ostatecznie ze sidła niechęci do preferowania kryteriów ilościowych. Nie potrafimy się zdobyć na stanowcze polowanie tamy rozdymaniu zatrudnienia. Nie potrafimy konsekwentnie i skutecznie tępić balaganu, a premiować porządek.

Zwróćmy uwagę, że nawet mówias o naukowej organizacji pracy zapominamy, że właściwa organizacja musi się zacząć od dokonania i utrzymania elementarnego porządku w fabryce czy biurze. Bez tego z zasad naukowej organizacji będzie mniej więcej taki sam pożytek, jak z komputera bez programu.

Gdy zastanowić się nad źródłami owego „naukowego” odchylenia, można dojść do wniosku, że niejedyn kierownik po prostu nie chce się nawet przed samym

by się jednak ten, kto by sądził, że szeregowi pracownicy nie mają w tej sprawie nic do zrobienia. Pozytywne przykłady dowodzą, że właśnie oni mają mnóstwo prostych i dobrych pomysłów organizacyjnych. Jest to kopalnia, którą trzeba intensywnie eksploatować. Czemu tego nie robimy - trudno powiedzieć.

We wspomnianym już sondażu Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych ponad 80 proc. ankieterów orzekło, że brak jest bodźców sprzyjających ujawnianiu rezerw organizacyjnych. Dalsze blisko 60 proc. stwierdziło, że przepisy wręcz utrudniają wprowadzanie innowacji w tej dziedzinie.

Faktycznie, ustawa o wynalazczości z 1972 r. stwierdza niemal dosłownie, że usprawnienia w organizacji pracy nie mogą być traktowane jako wnioski racjonalizatorskie! Wniosek takim jest

Czy Szwecja zrezygnuje z importu paliw?

Szwedzka placówka naukowa „Sekretariat studiów nad przyszłością” opublikowała raport, z którego wynika, iż w 2015 r. kraj ten będzie mógł całkowicie zaspokoić swą potrzebę energetyczną. Szwecja nie musi importować paliwa, wykorzystując odnawialne źródła energii z własnego terytorium. Jej potencjał energetyczny ocenia się na prawie 500 TWh, czyli o 100 TWh więcej, niż wynosi zużycie energii w Szwecji w roku 1975. Zakłada się jednak, iż w wyniku zabiegów, prowadzących do zmniejszenia energochłonności gospodarki, wystarczy to do podwojenia obecnej produkcji towarów i hości świadczonego usług.

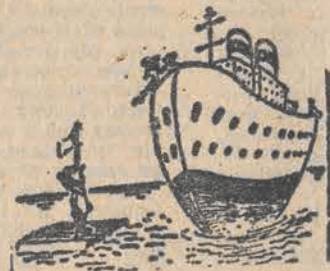
Szwedzka energetyka przyszłości - w myśl raportu - wykorzystywałaby gaz, otrzymywany z fermentacji odchodów zwierzęcych, elektryczność z ogniw paliwowych i słonecznych, elektrowni wiatrznych i wodnych. Paliwa stałego dostarczałaby „plantacje energetyczne”, na których uprawiano by szybko rosące rośliny - łądowe lub wodne, przeznaczane na opał. Wydajność takich plantacji oblicza się na 90 MW/ha, w wyniku czego dla potrzeb kraju trzeba by zagospodarować „pod energię” 2,9 mln ha, czyli nieco więcej niż 18 proc. obecnej powierzchni lasów w tym kraju. Z kolei dla zagospodarowania energii słonecznej, której ilość wynosi w Szwecji 1 TWh na kilometr kwadratowy rocznie, trzeba by pokryć bateriami słonecznymi 5 tys. km kw., przy zakładanej wydajności ogniw - 10 proc. Odpowiada to 1,90 powierzchni kraju.

Obliczone, iż najtańszym źródłem energii jest „biogaz” - 0,04-0,08 korony na 1 kWh w porównaniu z 0,28 Kr/kWh w przypadku energii elektrycznej z turbin wiatrznych i 0,12 Kr/kWh - z ogniw słonecznych.

Opracowanie to, opublikowane w wydawanym przez Instytut Szwedzki piśmie „Current Sweden”, dotyczy przyszłości, od której dzieli nas ponad 35 lat. Zasługuje ono jednak na uwagę, gdyż podobne prognozy będą niewątpliwie brane pod uwagę przy kształtowaniu perspektywicznej polityki w dziedzinie energetyki i importu surowców energetycznych.

Warto zwrócić uwagę, iż raport w ogóle nie wspomina o energii jądrowej, która ma dziś w Szwecji wielu przeciwników. Czy nie jest on zbyt optymistyczny - pokazuje czas. Niewątpliwie jest to jednak ciekawa próba prognozowania, czy można zaspokoić potrzeby energetyczne bez sięgania po skarby, które przyroda gromadziła we wnętrzu naszej planety przez miliardy lat.

Gdy tylko kończy się benzyna, przesiadam się na niego.



- Jak to dobrze, żeśmy pa-na spotkali! Właśnie skończyła się nam reszta paliwa...

Problemy ten nabiera szczególnej wagi także i dlatego, że tak obiecujący napęd atomowy nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Obecnie tylko cztery statki handlowe wyposażone są w atomowe silownie, a każdy z nich stwarza armatorom wiele różnorodnych trudności. Wbrew oczekiwaniam atomowe silownie nie przyniosły radykalnego rozwiązania kłopotów i to nie tylko z powodu nieodłącznych problemów technicznych, lecz również - zdaniem Huskissona, z tego względu, iż koszty związane z wykozystaniem paliwa jądrowego rosą niemal w równym stopniu, co konwencjonalnego oleju napędowego. Stąd więc obserwowana swego rodzaju niechęć do rozwijania floty handlowej z napędem atomowym. Ich przy-czyną są przede wszystkim niepewne koszty techniczne i ekonomiczne.

W rozważaniach specjalistów czołową pozycję zajął ponownie węgiel, tym bardziej, że za jego zastosowaniem przemawia wiele korzystnych cech. Oczywiście odległa już przeszłość jest kojarzenie tego paliwa z widokiem palaczy, którzy przez cały rejs, pracując w niezwykle trudnych warunkach w pobliżu kotła parowego, wrzucali węgiel łopatami do paleniska. Od tego czasu nastąpił wyraźny postęp w dziedzinie automatyzacji spalania, palenisk itd. Ponadto doświadczenia w silnikach energetycznych w zakresie stosowania rozdrobnionego paliwa - miału węglowego, wskazują, że proces spalania węgla może być bardzo efektywny i znacznie tańszy.

Inną techniką, która może być bardzo dogodna dla morskich zastosowań jest tzw. fluidalne spalanie węgla. Przebiega ono w mniejszej, niż w przypadku tradycyjnej me-

Dla statków, które są dzisiaj zamawiane w stoczniach, może przed końcem ich przyszłego morskiego żywota zabraknąć paliwa, jeśli tym paliwem będzie tylko olej napędowy - twierdzi szef Lloyd'a, R. A. Huskisson. W związku z tym niezbędne staje się bezwzględne podjęcie intensywnych prac badawczych nad znalezieniem alternatywnego paliwa.

tody temperaturze (ok. 850 stopni C, a nie 1500 stopni C), jest bardzo efektywne, pozwala na wykorzystanie nawet gorszych gatunków węgla i - co bardzo ważne - w znacznie mniejszym stopniu powoduje zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Mimo niższej temperatury spalania otrzymywa-

wykorzystania komputerowych technik projektowania statków i zastosowania zdobyczy aerodynamiki przy opracowywaniu najbardziej skutecznego ożaglowania. Specjaliści Lloyd'a, co zrozumiale, są o wiele bardziej ostrożni w przewidywaniu przyszłości dla tego napędu niż w przypadku napędu pa-

OSTRZEŻENIE LLOYDA...

na z kotła para wodna ma te same parametry, a dodatkowa zaleta jest obniżenie strat, jakie w tradycyjnych instalacjach powodowała korozja. Jest oczywiście, jakie to ma znaczenie dla urzędów pracujących w warunkach morskich, gdzie niezawodność - to jedna z najważniejszych cech.

Alternatywa dla węgla z kolei może być... wiatr, zwłaszcza w dobie coraz większego

rowego. Jeszcze nie było przypadku, aby ktokolwiek zgłosił „towarowy zagłowiec” do urzędu klasyfikacyjnego, ale Lloyd jest zainteresowany tego rodzaju idea.

Problem paliwa, choć bardzo ważny jest jednak sprawą przyszłości. Obecnie natomiast najbardziej niepokoi malejąca liczba zamówień na nowe statki.

GIEŁDA NAMIENTNOŚCI

Samochodowe giełdy zdobyły już sobie prawo obywatelstwa we wszystkich większych miastach kraju. W każdej wielkiej aglomeracji są stałą pozycją niedzielnego przedpołudnia amatorów „czterech kółek”. W powszechnej opinii są to jednak miejsca, gdzie co tydzień zawiera się wiele wątpliwie uczciwych transakcji.

W handlu używanymi samochodami, przy nie zaspokojonym popycie na nowe pojazdy, przy oficjalnych cenach samochodów niesadekwatnych do ich wartości rynkowej, niemiędoła i szachrajstwo. Już trzyletni samochód, nawet jeszcze sprawny, wymaga - niezależnie od uszczerbków spowodowanych korozją - wymiany części, zespołów, solidnych napraw i przeglądów. Spędziłem na giełdach setki niedziel, nie zdarzyło mi się jednak widzieć auta po trzyletnim przebiegu, którego właściciel sprzedający - nie zawracałby sobie głowy, że wóz jest w idealnym stanie, że właściwie nim nie jedził itp.

Właśnie owo oklamywanie, sprzedaż grata za cenę często grubo wyższą niż oficjalna nowego pojazdu - czyli spekulacja - natężała niektórych myślał zlikwidowania wolnej sprzedaży samochodów używanych i zorganizowania jej w ramach przedsiębiorstwa państwowego.

Na szczęście nie doszło do reformy. Samochód po przebiegu sprzedawany na zasadzie: cena oficjalna minus amortyzacja za każdy rok eksploatacji, minus wartość zużycia i napraw kosztowałyby grosze, co - rzecz zrozumiała - budziłoby natychmiast protesty właścicieli, którzy za swoją własność chcą otrzymać cenę rynkową. Taka sprzedaż stałaby się zresztą też okazją do wszelkiego

rodzaju nadużyć, protekcji i handlu z drugiej ręki, nie mówiąc o tym, że aby sprzedać owe dziesiątki tysięcy pojazdów doprowadzonych co niedziela na giełdy krajowe, trzeba by olbrzymiego aparatu handlowego, technicznego, nadzoru itp. Przeważyła więc opinia, że organizowana sprzedaż używanych aut może mieć rację bytu dopiero wtedy, gdy podaż nowych samochodów będzie dostateczna, a ich kupno - sprawa tylko wydania pieniędzy, a nie starań, protekcji i wieloletnich oczekiwań. Wówczas zbywający, nie mając okazji do spekulacyjnego zarobku, sam zażąda tego rodzaju usług, tak jak dziś domaga się sprzedania przez handel swojej starej lodówki, mebla czy pralki.

Przedsięwzięto natomiast inne kroki, które miały ograniczyć spekulację giełdową, mianowicie zróżnicowano podatek przy transakcji kupna-sprzedaży, wprowadzono różne stawki PZU i ceny ekspresowe. Po niemal roku możemy powiedzieć, że ani nowy podatek, ani stawki ubezpieczeń nie okazały się bodźcami efektywnymi. Podatek po starym płaci kupujący, ten zaś kogo stać na Mercedesa, czy Peugeota nie odczuwa wyższej kwoty ubezpieczenia.

Poskutkowało natomiast ceny ekspresowe. Możliwość kupna po cenie giełdowej, od ręki samochodu nowego, bez kłopotów z umowami i urzędem finansowym, przy pewnych możliwościach wyboru koloru lakieru, tapicerki, nawet ogumienia, skierowała pewną grupę klientów placów handlowych do Polmożbytu. Jednocześnie mniej opłacalna stała się spekulacyjna sprzedaż nowego wozu, bo trzeba tak skalkulować cenę i podatek,

by ów samochód konkutował z ekspresowym. W rezultacie z giełd zniknęły prawie pojazdy nowe, których masowa sprzedaż jeszcze przed rokiem rzucała na wszystkie ceny samochodów używanych. W tej chwili nowe auto to przede wszystkim osoby, które albo już otrzymały przydział na ten samochód, albo odbierają „PF 126 p” w ramach przedpłaty w PKO lub realizują kolejną książeczkę.

Giełdy stają się więc coraz bardziej targowiskami wozów używanych i obserwuje się sytuację zupełnie nieoczekiwaną. Oto, mimo wiosennego sezonu, ceny nie skaczą gwałtownie w górę, nie widzi się kupowania za wszelką cenę, byle wyjechać z placu na czterech kółkach. Wygląda na to, że podaż pojazdów używanych pokrywa popyt, szczególnie w markach krajowych. Warto pamiętać, że rokrocznie, od dawna tłucze się, czy klepie ponad 40 tys. „Syren”, że od lat produkcja „PF 125 p” oscyluje w granicach prawie 100 tys. pojazdów rocznie oraz że praktycznie w cztery lata od rozruchu fabryki łąca dzień z taśmą jezdzącą pól milionowy „maluch”. W sumie daje to setki tysięcy używanych pojazdów krajowych, nie licząc wozów z importu.

Trzeba też pamiętać, że trzyletni samochód używany, wymagający napraw i nakładów - np. „Skoda”, „Wartburg”, „PF 125 p” - droższy jest i to sporo od ekspresowej „Syreny”, czy „PF 126 p”. Wielu woli więc jeździć wozem wprawdzie ciałym, ale nowym, nie wymagającym nakładów. Tak więc nadchodzi zmierzch spekulacyjnych za-

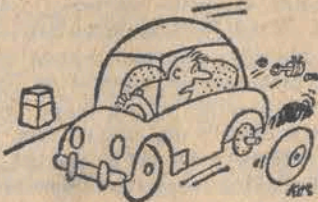
robków na giełdach, nadal są one natomiast miejscem samochodowego nabijania w butelkę. Zaden bowiem właściciel starego pojazdu nie powie nabywcy o brakuach czy wadach sprzedawanego mu samochodu, zawsze kupować będzie on kota w worku.

W obronie klientów giełd postulowano już, by na placach targowych dyszurowali rzeczoznawcy udzielający porad, mogący - choć pobieżnie - ocenić stan techniczny sprzedawanego auta. Realizując te życzenia parokrotnie wprowadzano na większych giełdach dyszu rzeczoznawców PZMot., ale ci marowali tylko swój czas. Mało kto bowiem - i tylko w wyjątkowych wypadkach - prosił ich o poradę. Okazuje się, że amok kupowania mocniejszego jest od rozsądku. Dopiero później, gdy samochód w „doskonałym stanie” okazuje się grątem, zaczyna się narzekanie i rozpacz.

Sprawę można by - tak mi się przynajmniej wydaje - zatłwić w trybie nakazu wydając przepis, że każdy zbywający, używany samochód musi posiadać aktualny, sporządzony dla kupującego atest stanu technicznego, wystawiony przez rzeczoznawcę PZMot. lub autoryzowany i zaprzysiężony serwis markowy - państwowy czy prywatny. Wtedy nabywca poznałby stan wozu z dokumentu. Zapłaciłby za auto, ile uważa, ale wiedziałby przynajmniej, że co płaci. I pewnie mniej byłoby giełdowego bujania przy zawieraniu transakcji i mniej rozczarowań po wydaniu wielu tysięcy złotych.

Tylko - czy warto uszcześliwiać ludzi na siłę, wbrew ich woli? S. K. J.

No, jeśli jeszcze obicia siedzeń okazały się wykrakowane, dołem się niesamowicie napić w butelkę kupując ten wóz...



W CZYNIE PARTYJNYM

Imponujące efekty wspólnej pracy

Do najważniejszych frontów robót w ramach Czynu Partyjnego łódzian należą rejon osiedla Widzew-Wschód. Przy urządzaniu zieleni wzdłuż nowej trasy ul. Przybyszewskiego od wczesnych godzin rannych zajęta była 200-osobowa grupa pracowników ZPB im. St. Dubois. Na przeciwnym końcu ulicy — załoga ŁZPB im. Obrońców Pokoju. Już od czwartku pracowały tu liczne grupy członków partii, TPP-R, LOK, ZSMP. Jak podsumował I sekretarz KZ PZPR — A. Ciupiński — w czynnie wzięło udział ponad 2,5 tys. pracowników zakładów.

Kilkadziesiąt metrów dalej następna grupa uczestników czynu z WZPB i Maja, 260 osób tutaj, a 60 dalszych na ul. Lodowej przy układaniu kabli energetycznych.

Na budowie nowoczesnej arterii — ul. Rzgowskiej — podczas pierwszej zmiany zatrudnionych było ponad 2,5 tys. osób. Stawili się w kilkusetosobowych grupach pracownicy „Brokatu”. Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Woj. Szpitala im. M. Kopernika, ZPP „Lenta”.

Tuż obok, przy urządzaniu trawników nowej arterii, zajęci są członkowie kierownictwa łódzkiej instancji partyjnej z I sekretarzem KŁ PZPR — B. Koperskim. — Mamy ogromną satysfakcję z tej wspólnej pracy. — stwierdził B. Koperski. — To znakomity przykład, jak w tak krótkim czasie można zrobić tak wiele dla naszego województwa.



Na osiedlu Widzew-Wschód ostarannie pracowali reprezentanci załóg: ŁZPB im. Obrońców Pokoju, WZPB i Maja, ZPB im. St. Dubois i in. Fot.: A. Wach

Tuż za granicą miasta zaczyna się drugi odcinek robót korekcyjnych, przez Rejon Drog i Mostów z Piotrkowa. Mieczyłam Toloczko, odpowiedzialny za ten front robót, sumuje krótko: — Nawet przez miesiąc nie moglibyśmy zrobić własnymi siłami tego wszystkiego, co zostało zrobione podczas tej jednej niedzieli partyjnej.

Wzdłuż całego ciągu ul. Rzgowskiej mogliśmy rzeczywiście obserwować dobrze przygotowaną i rzetelnie wykonaną pracę załóg „Polanilu”, „Dywilanu”, FOS „POLMO”, „Arelanu”. PB im. Waltera, liczącej grupy pracowników oświaty z dzielnicy Górna, pracującej wraz z młodzieżą w harcerskich mundurkach.

Ogromna praca włożono w urządzenia tramwajowe i autobusowe MPK ponad 500 pracowników dokonało generalnego mycia taboru komunikacji miejskiej. Na wielu budowach łódzkich, szczególnie budynków mieszkalnych, pracowali w Cynie Partyjnym pracownicy budownictwa.

Uznanie dla działaczy kultury

Form tego uznania jest z pewnością wiele, poczynając od którymś z działaczy kultury do słubny nie tylko od święta, ale i na co dzień. Przynajmniej jednak szczerze, iż korzystając z wyników tej pracy, z tego co oferuje nam dom kultury, biblioteki, okalając koncerty rozmaitych zespołów, uczestnicząc w licznych imprezach — nie zawsze pamiętamy o tych wszystkich, którzy tak wiele czasu, poświęcają temu, by na kulturalnej nwie działać tak naprawdę i jak należy. Tradycyjną okazją do podkreślenia tych za-

W kilku zdaniach

- MZDK „Włókniarz” w Zgierzu zaprasza dziś o godz. 17 do kina „Włókniarz” na przegląd filmów WFO w Łodzi.
- Dziś o godz. 17 w DDK Łódź-Bałuty (ul. Limanowskiego 166) „Spiewające siostry” — wieczór piosenki i satyry.
- Dziś o godz. 18 na „Żywa krysztal” zaprasza SDK „Lokator” (ul. Nowopolska 12) w części artystycznej „Elvis Presley i jego piosenki”.
- BPB „Orbis” (pl. Wolności 8) informuje, że jest jeszcze możliwość wzięcia udziału w 50 Targach Ponaższych 17 i 18 czerwca. Zgłoszenia — tel. 334-82.

dzieńnie pobożna druga jezdnia ul. Zgierskiej. Podczas obu niedzielnych zmian pracowało tam kilka tysięcy osób. Szczególnie licznie przybyli członkowie partii z ZPB im. Harnama i ZTK „Teofilów”. Teresa Florczyk, sekretarz KZ z zakładów „Harnama”, dodaje jeszcze poważnie prace wykonane przy urządzaniu parkingów na terenie zakładów, a szczególnie podkreśla udział młodzieży ZSMP w pracach na ul. Zgierskiej.

Trasa W-Z stanowi tradycyjny już front robót podejmowanych w Cynie Partyjnym. Od rana stawili się licznie do pracy członkowie partii z ZPDz, „Marko i ZPDz „Lido” i in. Odcinek trasy w rejonie ulic Wodnej i Wysokiej zmienił się w krótkim czasie. 4 tysiące łódzian ma w tym swoją ogromną zastęgę.

Na budowie ośrodka rekreacyjnego na Teofilowie trafiliśmy na synek zmian. Przy budowie boisk treningowych pracowali tu członkowie partii i bezpartyjni z „Elty”, WSS „Spolem” i in. Na drugą zmianę zameldowała się kilkunastoosobowa grupa członków ZSL, pojawili się wraz z rodzinami pracownicy „ZREMB-u”, „Techmazbytu”, członkowie terenowych organizacji partyjnych. W sumie do pracy stanęło dwukrotnie więcej ludzi niż pierwotnie zakładano.

Inne wielkie fronty pracy w dzielnicy bałuckiej, to rejon ośrodka rekreacyjnego przy ul. Zbardzkiej — swój udział mają tu pracownicy bałuckiej służby zdrowia i administracji, „Artechu” i LP Ogródniczego. Na terenach Ośrodka Sportowego „Start” pracowali z kolei bałucki nauczyciele.

W Cynie Partyjnym pracowali łódzianie w dziesiątkach punktów miasta. Wykonano także ogromną pracę przy porządkowaniu terenów łódzkich zakładów. Załoga „Ema-Elester” pracowała na swoim terenie, podobnie było w zakładach „Skogar”, „Wifama”, w rejonie Centralnej Dzielnicy Zakładów „Bistona”.

W zajęciach tramwajowych i autobusowych MPK ponad 500 pracowników dokonało generalnego mycia taboru komunikacji miejskiej. Na wielu budowach łódzkich, szczególnie budynków mieszkalnych, pracowali w Cynie Partyjnym pracownicy budownictwa.

O godz. 15.30 na Dworcu Kaliskim zakończona została jedna z największych akcji w ramach Czynu Partyjnego: odprawiono w drogę pociąg ze złomem zebranym w prawie wszystkich zakładach dzielnicy Śródmieście. 60 wagonów tego cennego surowca powędrowało do Huty „Katowice”.

Ogromna rzesza członków i kandydatów łódzkiej organizacji partyjnej dobrze wypełniła swój obowiązek w ramach ogólnonarodowego Czynu Partyjnego. Była to doskonała ilustracja możliwości wspólnej, sprawnego działania, przykład jedności partyjnych szeregów i rzetelnego zaangażowania potrzeb społeczeństwa. Niezmiernie cenna była praca dla wspólnego dobra. (er)

W Pabianicach jednym z głównych frontów robót była modernizacja ul. Partyzanckiej na trasie E-12. Obok załóg licznych zakładów pracy, m. in. Pabianickich Zakładów Środków Opatrunkowych, ZPW „Wolana”, Zakładów

Mięsnych, brali udział w Cynie Partyjnym także pracownicy MO, sądu i prokuratury. Efektem tych robót było ułożenie chodnika z płyt na całym odcinku ulicy i urządzenie po obu jej stronach trawników.

Poza tym — jak nas poinformował wiceprezydent Pabianice, R. Januskiewicz — przekazano do użytku 3 parkingi, minitargowice



Wśród kilkudziesięciu załóg, zatrudnionych przy budowie ul. Rzgowskiej, znalazła się także 4-osobowa grupa członków partii i bezpartyjnych z ZPP „Lenta”.

oraz 9 placów zabaw, dla których załogi poszczególnych zakładów wykonały sprzęt (188 różnego rodzaju urządzeń).

W Zgierzu czynniki społeczne skoncentrowały się w głównej mierze na robotach drogowych. Wykonywano m. in. przebiecie ul. Galszynieckiego na Osiedlu im. 650-lecia. Pod fachowym nadzorem pracowników Zgierskiego Oddziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów, załogi m. in. „Boruty”, „Fico”, oraz pracownicy KM PZPR ukladali tu nawierzchnię oraz chodniki. Nowa ulica zostanie przekazana do użytku w pierwszych dniach

czterwca z okazji „Dni Zgierza”. W Ozorkowie pracowano przy urządzaniu miasteczka ruchu drogowego, na zapleczu Młodzieżowego Domu Kultury, przy budowie boisk sportowych w Łasku Miejskim, a także wykonywano wykopy pod kable telefoniczne do nowej centrali automatycznej, którą Ozorków otrzymał jeszcze w tym roku. Najliczniej reprezentowane

były załogi ZPB „Morfio”, oddziału ZTK „Teofilów”, handu... W Głównie największym frontem robót była budowa rowej ulicy Złotej o nawierzchni z płyt betonowych. W Cynie Partyjnym poważnie zostały także zaangażowane prace przy układaniu nawierzchni na ul. Żwirki. Oddano również do użytku 600 metrów chodnika przy ul. Słowackiego. Oprócz licznych zakładów pracy, m. in. Zakładów Wytwarzających Sprzęt Rolniczy i Zakładów Motoryzacyjnych, wyróżnili się w pracy członkowie samorządu mieszkańców. (j. kr.)

Artyści z Bukaresztu na łódzkiej scenie

Teatr Nowy wystąpi w Bułgarii

30 i 31 maja wystąpi w Łodzi na scenie Teatru Nowego zespół Teatru Narodowego z Bukaresztu, kierowany przez Radu Beligana. Przybywa on w Polsce z okazji Międzynarodowych Spotkań Teatralnych. 30 maja artyści z Rumunii pokazą „Autobiografie” współczesnego pisarza rumuńskiego H. Lovinescu, a następnego dnia „Romulus Wielki” — F. Duerrenmatta. Tymczasem zespół łódzkiego Teatru Nowego wybiera się w podróż do Bułgarii, gdzie w okresie 2-15 czerwca, w ramach odbywających się tam Dni Dramaturgii Polskiej, przedstawi na scenach Sofii i Russe trzy wybitne pozycje swego repertuaru: „Operele” — Gombrowicza w reż. K. Dejnika, „Dialogus de Passione” (reż. także Dejnika) oraz „Egramin” — Gawiika w reż. W. Pilarskiego.

Sztandar dla „Wifamy”

Załoga Kombinatów Maszyn Włókienniczych „Polmatex-Wifama” wywalczyła w międzyzakładowym socjalistycznym współzawodnictwie pracy w 1977 r. sztandar przechoeni ministra przemysłu maszynowego i przewodniczącego ZG ZZ Metalowców. W sobotę, odbyła się w „Wifamie” uroczystość przekazania tego wysokiego wyróżnienia załozde. Przybyli na nią m. in. sekretarz KŁ PZPR — K. Kwiatkowski, wiceminister przemysłu maszynowego — W. Górski, z-ca przewodniczącego ZG ZZ Metalowców S. Warszwawski, gospodarze Widzewa z I sekretarzem KD PZPR — A. Dworniczakiem i naczelnikiem dzielnicy — E. Jablonką oraz wiceprzewodniczący ŁRZZ — R. Rojewski.

Z osiągnięciami kombinatu oraz tegorocznymi zadaniami produkcyjnymi zapoznali zbranych dyrektor „Wifamy” — W. Brzozowski, Widzewski wytwórca maszyn włókienniczych dostarczycielem w tym roku produkcji rzędu 2,4 mld zł. (łącznie z usługami). Eksport przyniesie gospodarce 109 mln zł dewizowych. Przystosy produkcji są więc znaczne i — co ważniejsze — mają być osiągnięte wyłącznie poprzez wzrost wydajności pracy. Ubiegły rok, podobnie, jak obecny, są trudne dla kombinatu, który rozwija swoją działalność. I tak ruszyły ma m. in. produkcja pomp i silników hydraulicznych na licencji amerykańskiej. Dodatkowe mobilizacji wymagają również osiągnięcie w zaplanowanym terminie dojeżdża do pełnej zdolności produkcyjnej zakładu odlewniczego i zakładu przetrządek. Ale i na tym nie koniec, bo potrzeby gospodarki narodowej wymagają m. in. przygotowania w możliwie najkrótszym czasie produkcji nowych, opracowanych według własnej koncepcji krosien papierowego i czółenkowego. Te i inne przedsięwzięcia realizowane są konsekwentnie, tak jak i zadania wynikające z planów gospodarczych.

Piotrkowska — na ludowo

W ubiegłą sobotę i niedzielę, ul. Piotrkowska na odcinku od ul. Nowot do ul. Schillera przybrała niecodzienny wygląd. Stało się to za sprawą „Expressu Ilustrowanego” i „Cepeli”, które zorganizowały wielką rewję twórczości ludowej, połączoną ze sprzedadzą atrakcyjnych wyrobów regionalnych: chust, haftów ceramicznych, galanterii skórzanej itp. Jeszcze przez kilka najbliższych dni miłośnicy folkloru będą mieć okazję podziwiać wyroby artystów ludowych, ekspozycję na dwóch wystawach: rzeźby ludowej, kompozycji kwiatowych i „pająków” ze stony — w Klubie Dziennikarza oraz tkanin i gobelinów — w Domu Technika. W sobotnim wernisżu w Klubie Dziennikarza udział wzięli m. in. sekretarz KŁ PZPR — Z. FALISKI, wiceprezydent Łodzi — J. MORAWIEC i przewodniczący LK FJN, prof. dr M. SERWINSKI.

Te doskonale zorganizowane rewije folkloru uzupełniły występy zespołami ludowymi „Opocznianki”, kapeli z Wielunia, opoczyńskiego „Tramblanki” i Zespołu Piosenki i Tańca ZPB im. J. Marchewskiego. (ms)



WAZNE TELEFONY

- Informacja o usługach 398-10
- Informacja kolejowa 655-55, 284-69
- Informacja PKS: 285-96
- Dworzec Centralny 747-20
- Dworzec Północny 03
- Informacja telefoniczna Komenda Miejska MO centrala 677-22, 292-22
- Pogotowie ciepłownicze 253-11
- Pogotowie drogowe „Polmozbytu” 403-32
- Pogotowie energetyczne 334-31
- Rejonu Północ 220-89
- Rejonu Południe 334-25
- dia odbiorców przemysłowych 609-32 i 245-72
- oświetlenia ulic 220-89
- Pogotowie gazowe 335-85
- Pogotowie MO 67
- Pogotowie Ratunkowe 835-45
- Pogotowie wodociągowe 866-11, 735-55
- Straż Pożarna 88, 257-77, 499-00
- Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10, 706-27
- Centrala Informacyjna PKO 731-82

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO

(ul. Gdańska nr 13)

godz. 10-16

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA

(Piotrkowska 282)

godz. 10-15

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA

(Zeligowskiego 7)

godz. 10-13

Pozostałe muzea nieczynne

KINNA

BALTYK — „Dick i Jane” USA

od lat 13, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

IWANOWO — „Zagubione dusze”

wł. od lat 15, godz. 10, 12, 15, 17, 15, 19, 30

POLONIA — „Gra o jabłko”

czeski, od lat 18, godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20

PRZEDWIOSNIE — „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej” USA

od lat 15, godz. 12, 15, 17, 15, „Mistrz rewolwery” USA

od lat 15, godz. 10, 19, 30

WŁÓKNIARZ — „Kot o dziewięciu ogonach”

wł. od lat 18, godz. 10, 12, 30, 12, 30, 14, 45, 17, 19, 30

WOLNOŚĆ — „Port lotniczy 77”

USA, od lat 15, godz. 10, 12, 15, 17, 15, 19, 30

WISŁA — „Kuzynka Angelica”

hiszp. od lat 15, godz. 10, 12, 15, „Zapach ziemi” pol.-jug od lat 15, godz. 14, 30, 17, 19, 30

ZACHĘTA — „Nie zaznasz spokoju”

pol. od lat 13, godz. 10, 12, 14, 18, 20, „Skrzydło, cz. 1” franc. b/o godz. 16, 18

EDK — „Antykid”

pol. od lat 15, godz. 15, 30, DKF — godz. 18

STUDIO — „Dzieje grezczy”

pol. od lat 18, godz. 16, 30, „Mara-toniczny” USA od lat 18, godz. 19

STYLLOWY — „Allpakalpa”

per. od lat 15, godz. 15, 30, 19, 30, Film miesięczna — „Wyspa na Golfströmie” USA, od lat 18, godz. 17, 30

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — pożeganie z tytułem:

„Wioch szuka zony” wł. od lat 15, godz. 10, 30, 13, 14, 30, 17, 19, 30

MŁODA GWARDA — „Agent nr 1”

pol. od lat 12, godz. 12, 15, „Na tropie Wilby’ego” ang. od lat 18, godz. 10, 14, 30, 17, 19, 30

MUZA — „Tajemniczy mianek”

radz. b/o godz. 15, „Lokator” franc. od lat 18, godz. 17, 19, 30

I MAJA — „Gang Olsons wpada w szab”

duński, od lat 12, godz. 15, 17, 15, „Granicia” pol. od lat 15, godz. 19, 30

POKÓJ — „Gezdzi i celotanie”

NRD, b/o, godz. 15, 30, „Kobra” jap. od lat 18, godz. 17, 30, 19, 30

ROMA — „Jadzia”

pol. od lat 12, godz. 12, 30, „Pierwsza spokojna noc” wł. od lat 18, godz. 10, 15, 17, 30, „Straceny” USA od lat 18, godz. 20, 30

STOKI — „Trędowata”

pol. od lat 12, godz. 15, 30, 17, 30, „Mara-toniczny” USA od lat 18, godz. 19, 30

OKA — „Old Surehand”

b/o jug. godz. 12, 30, 15, „Nie oglądaj się teraz” ang. od lat 18, godz. 10, 20, DKF — godz. 17, 30

POLESIE — „Znaehor”

pol. od lat 12, godz. 17, 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Falszywy król”

ang. od lat 15, godz. 16, 30, „Dancing w kwaterze Hitlera” pol. od lat 18, godz. 19, 30

HALKA — „Początek Sinsada do Złotej Krainy”

ang. b/o godz. 15, „Utracena cześć Katarzyny Blum” RFN od lat 15, goaz. 17, 19

PIONIER — „Hamlet”

seria II radz. od lat 15, godz. 15, 30, „Nieuchwytny morderca” wł. od lat 18, godz. 17, 15, 19, 30

REKORD — „Cyryk w cyrku”

czeski, b/o godz. 15, „Niewierne” wł. od lat 18, godz. 17, 19, 30

SWIT — „Wyspa skarbów”

wł. franc. od lat 12, godz. 15, 30

„Akcja pod Arsenalem” pol. od lat 12, godz. 17, 50, 19, 30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Giuseppe w Warszawie” pol. b/o, godz. 12, 15, 16, 45 „Omen” ang. od lat 18, godz. 10, 14, 30, 19

DYZURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niclarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomska 146

Stale dyżury aptek: Apteka nr 47-083 Aleksandrów, ul. Kosciuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynów, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-096 Głowno, ul. Łowicka 96

Informacji o dyżurach aptek: w Pablianicach udziela Apteka nr 47-038, Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżynskiego 2

DYZURY SZPITALI POŁOŻNICTWA

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnia K, ul. Od-zańska, Cieszkowskiego Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzieniczy Polecie, Poradnia K, przy ul. Fornalskiej

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 18) — dzielnica Górna, Poradnia K, ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście, Poradnia K, ul. 10 Lutego gm. Rządów i Kwa-derów oraz ginekologia z dzieniczy Polecie, Poradnia K, przy ul. Olimpijskiej

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śród-mieście, Poradnia K, ul. Kopyńskiego, Prochnika, gm. Brojce oraz ginekologia z dzieniczy Polecie, Poradnia K, ul. i Maja

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polecie

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzieniczy Polecie, Poradnia K, ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów Ozorków, gm. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polecie, Poradnia K, ul. Szrebrzyńska, dzielnica Wl-dzew

Szpital im. Biernackiego w Pablianicach — miasto i gmina Pablianice

Szpital w Głownie — położnictwo, miasto i gmina Głowno, Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegajńskiego (Kniażewicza 1/5), codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10, Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), codziennie dla przychodni nr 7

Im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchewskiego (Zgierz, Dubois 17), codziennie dla m 1 gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milicynowa 14), Polecie — Szpital im. Pirogowa (Wolczanska 195), Śród-omieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wolczanska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecieca Instytut Pediatry (Sportna 38/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksikologia — Instytut Medycyny Pracy (Teśny 3)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakąta 44)

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-36 wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20-5

Muzyczne rozgrzeszenie



IGRASZKI ZE SZTUKĄ?

W Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza otwarto ostatnio, zorganizowaną przez Instytut d.s. Kontaktów z Zagranicą w Stuttgarcie (RFN) wystawę pt. „Poezja materii, światła i ruchu — OBIEKT w twórczości dwudziestu siedmiu artystów z Republiki Federalnej Niemiec”.

Tytuł przydługi, niekonwencjonalny — a i nieszlachetny jest również sama wystawa. Eksponowane tu prace tak bardzo odbiegają od tradycyjnych, że sami twórcy nazywają je nie obrazami, ale „obiektem”.

Przy wielkiej ilości wystawianych, wielką jest również różnorodność stylów i efektów artystycznych. Choć różna są temperamento i widzenia świata poszczególnych twórców, łączy ich jednak całkowite odciesienie od kanonów sztuki realistycznej, od sztuki figuratywnej. Posługują się też oni zupełnie odmieniami techniki przy wprowadzaniu niekonwencjonalnego materiału przy pomocy którego formują swoje wizje plastyczne.

Przy pomocy nowych tworzyw i zupełnie nowoczesnej aparatury plastycznej starają się eksponować w swoich obiektach nowe treści i formy. Podkreślają wagę materii, którą starają się ożywić przy pomocy odgrywanego tu rolę zasadniczą światła o różnym natężeniu i odmiennej vibracji oraz ruchu.

Przy całej oryginalności tych obiektów nietrudno znaleźć tu pewne reminiscencje malarstwa Schwittersa czy Arpa, kompozycji przestrzennych konstruktystów, a przede wszystkim igraszek op-artu.

A propos słowa „igraszki”. Myślę, że użyto tu je właściwie. Wiele bowiem z owych obiektów ma charakter... zabawy, kiedy np. po naciśnięciu guziczka aparatu elektrycznego marwa bryła zaczyna się poruszać kinetycznym rytmem, a całość rozjaśnia niespodziewanie feria barwnych światełek.

Na przykład Adolf Luther wprowadza niespodziewane efekty zaskakując widza przy pomocy wkleśłego zwierciadła pomniejszającego wielokrotnie odbicie twarzy oglądającego, a Walter Giers do swojego „Błękitnego obrazu muzycznego” z aluminium i szkła akrylowego wprowadza pomysłowe elementy optyczne, akustyczne i techniczne.

Utalentowany Heinz Mack stara się odmaterializować materię w swoim ślicznie połyskującym „Reliefie aluminiowym” i przedziwnie powiewnej tkaninie... stalowej „Skrzydło”. Hermann Goepfert słusznie nazwał jedną ze swych kompozycji „Studnia światła”, budując swój obiekt z aluminium, drewna i elektrycznego światła. Inne z kolei efekty wyczerpuje z kartonu Erwin Heerich, a Alfonso Hüppi z cienkich desek stare wachadłowe zegary inspirując twórczość Arnulfa Hoffmanna.

Przesuwając źródła ruchu przy pomocy motoru elektrycznego, ruchome obiekty z cienkiego wibrującego drutu komponuje Harry Kramer. Z kolei utalentowany Otto Piene wystawia „Balet świetlny” (istotnie bardzo świetlny), posilując się sitami i wolorami światła elektrycznego.

„Moje obiekty należy rozumieć jako stan najwyższego napięcia, podlegający stałemu zmianom dzięki odbiciu światła” — twierdzi Günther Uecker, autor „Wirnika świetlnego”.

Wiele fantazji i pomysłów przy wyabstrahowaniu treści, a eksponowaniu światła i ruchu wykazują również pozostali artyści z RFN, których dzieła oglądamy teraz na wystawie w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza. Wystawie znadzwyczajnie raczej do zwolenników sztuki bardziej awangardowej.

M. JAGOSZEWSKI

Daleka jestem od nakreślenia wizji miasta samych melomanów, oblegających filharmonie, ale też trudno o optymizm, gdy w blisko milionowym grodzie mała sala koncertowa bardzo rzadko bywa pełna.

APRÓBUJMY POSZUKAĆ PRZYCYN.

Wypadaloby zacząć od poziomu zespołu. Tymczasem nie będzie przesady w opinii, że nasza orkiestra od kilku lat utrzymuje się w polskiej czołówce. Ze właśnie ona reprezentuje kraj na ważnych zagranicznych imprezach, zdobywając wysokie oceny krytyki, że wojaże powtarzają się jeden za drugim, a kontrahenci odnawiają propozycje tournée. Wysoką notę zyskały także płyty, nagrane przez łodzian. A wreszcie sławę naszej Filharmonii potwierdziła najszerza widownia — telewizyjna, śledzący cykl: „Nie taki diabeł straszny...”.

W tej beczce miodu jest jednak bardzo dużo dzięgiu. — Nie wiem, co kieruje ludźmi — mówi dyrektor Kazimierz Mikolajczak. — Nie ma racjonalnych przesłanek, które tłumaczyłyby fakt, że na najwyższej klasy program i dobrych wykonawców przychodzi garstka słuchaczy, zaś czasem na bardzo przeciętnym koncercie jest prawie pełna sala.

Zatem także nie repertuar jest magnesem przyciągającym do sali koncertowej, choć z pewnością dąży do się wyliczyć kilka żelaznych pozycji — wśród nich III, V, VII Symfonie Beethovena, niektóre utwory Czajkowskiego, Gershwina, „Obrazki z wystawy” Musorgskiego. Ale trudno w kółko powtarzać „szlagiery”. Tak, jak nie sposób co tydzień gościć międzynarodowe stawy o powszechnie znanych nazwiskach. Program jest więc konstruowany tak, aby znalazło się w nim coś bardzo znanego i trochę mniej popularnych pozycji. Wciąż i wszędzie ciężko forsując sobie estradową drogę utwory współczesne, rzadko trafiają do repertuaru. Właściwie więc wszelkie główne przyrzyny odstraszały słuchaczy nie istnieją. Tymczasem popularizacja muzyki poważnej pozostaje wciąż sprawą arcytrudną. Może zatem czas

Jeśli tzw. człowiekowi kulturalnemu nie wypada przyznać się, że nie przeczytał ostatniego bestselleru wydawniczego, nie był na spektaklu Dejmka, to już ignorancją wobec muzyki poważnej można śmiało skwitować stwierdzeniem: nie lubię, lub nie rozumiem tej sztuki. Taka szczerść bywa dość powszechnie rozgrzeszana. Bardziej chętnie tłumaczymy sobie, że tylko coś lekkiego — kryminał, albo piosenka, jest w stanie nas odprężyć i uwolnić od myślenia. Oczywiście w takich uogólnieniach trzeba znaleźć miejsce dla wyjątków, choć one właśnie potwierdzają regułę.

USZCZĘŚLIWIANTĘ NA SR.

choć na dobrą sprawę nie było nawet kogo uszczęśliwiać. Nie najlepiej układają się też kontakty ze studentami. Odbyły się dwa koncerty dla młodzieży akademickiej. Na pierwszy przyszło 250 osób, na drugi jeszcze mniej. W sumie trzeba było odwo-

łać zaplanowane po programie spotkanie z wykonawcą, bo nikt na nim nie został. Jakże więc nadzieje wiązać wypadła z planowanymi dziesięciami w sezonie koncertami dla studentów? I cóż z tego, że program ciekawy wykonawcy najwyższej klasy, wielkie koszty, gry do odnotowania, efekty zbyt małe.

Wypada więc i tym razem powtórzyć zdanie o tym, że trzeba zacząć od „a” — od przygotowania słuchaczy, od uczenia, jak uczestniczyć w koncercie, jak zastąpić stwierdzenie „nie rozumiem muzyki poważnej” zdaniem „chcę zrozumieć”. Trzeba pomóc w podjęciu trudu owego zrozumienia. Nie sposób posadzać wszystkich potencjalnych bywałców Filharmonii o brak wyobraźni, niechcą do przyswajania tego, co może nie uciść się jak „Starek do Młocin”, ale może okazać się nie mniejszym relaksem przynieść chwilę refleksji i dać świadomość uczestniczenia w czymś ważnym, wręcz znaczącym wewnątrz.

Filharmonia zabiega o słuchaczy. Pierwszym stopniem tajemniczenia są audycje dla przedszkolaków. Odbywają się również koncerty dla szkół, wspomniane już,

dla studentów, a potem już wszystkim poleca się piątkowo-sobotnie spotkania w starym gmachu przy ul. Narutowicza 20. Jeszcze jednym ogniwem w przygotowaniu słuchacza były, powołane przed kilku laty. Kluby Miłośników Muzyki Poważnej. Dziś słowo „poważnej” zniknęło z nazwy, kluby przejęło pod swoje skrzydła Łódzkie Towarzystwo Muzyczne, a niedysydzieli melomani stracili kontakt z Filharmonią. Realizują bowiem trzypięcioletni program poznawania tajemnic muzyki, tylko że bez kontaktu z salą koncertową. Tak więc wiele dobrych chęci i przedsięwzięć okazało się mało skuteczne.

Nie każdy musi być melomanem. To fakt, ale i pół prawdy. Pokonywanie stereotypów, że najlepszy relaks to kryminał, a rozrywka, to składanka z idolem, wymaga pewnego wysiłku, przekonania samego siebie do tego, co warto poznać. Niezłamanie odstrasza, ale ponadto jeszcze bardziej pociągają, jeśli to nawet prawda, to przykład upowszechniania muzyki stanowi wyjątek, który powinien wreszcie zacząć potwierdzać regułę.

RENATA GRZELAK

Teatr im. Jaracza zaprasza...



3, 4, 11, 20, 21 czerwca o godzinie 19.30. W ramach tytulewych występią Krystyna Tesarz i Stanisław Jaroszyński.

Także w czerwcu, na Dużej Scenie teatru można będzie obejrzeć następujące przedstawienia: Ireneusza Iredyńskiego „Zegunaj, Judasz...” w reżyserii Jerzego Hutka; Aleksandra Dumasa (syna) „Dama Kameliowa” — słynny, wielokrotnie ekranizowany i adaptowany melodramat, tym razem w adaptacji i reżyserii Wandy Laskowskiej; Aleksandra Fredry „Siuby panięskie” w reżyserii Tadeusza Byrskiego, oraz specjalnie z myślą o najmłodszych widzach i ich międzynarodowym świecie — 1 czerwca, bań indiańska — barwne, wesołe widowisko Jana Makariusa „Trzy białe strzały”.

Miłośników lekkiego i komediowego repertuaru zapraszamy do Teatru „7.15” gdzie mają okazję obejrzeć musical Kaspra Stefanowicza „Taka noc nie powtórzy się więcej”, złożony z wielu nie starszych się do dziś, piosenek lat trzydziestych w opracowaniu muzycznym Piotra Hertla, reżyserii i choreografii Brabury Fijewskiej; a również na współczesną francuską komedię Pierre’a Edmunda Victora „Pensie”, w której tytułowa bohaterka, knując zabawną intryga, pomaga swemu znajomemu w osiągnięciu kariery; oraz na „Znachora” Tadeusza Dołęgi-Mostowicza — adaptację znanej powieści okresu międzywojennego. Jednocześnie teatr informuje, iż licząc się z ogromnym zainteresowaniem widzów i artystów świata w piątek nożną w dniach 6 i 10 czerwca, na obu scenach spektakle rozpoczną się będą o godz. 18.30.

W Teatrze „7.15” czeka nas także nowa premiera — polskiej komedii Ryszarda Łatki „Tato, tato, sprawa się rypła” w reżyserii Mikolaja Grabowskiego, absolwenta Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST, w opracowaniu scenograficznym Eucji Kossakowskiej. Przewidywany termin premier — 24 czerwca.

PIASEK SPOD LADY...

Cóż, pewien jestem, że skończy się okazjonalne imprezy, odczyty, wystawy i spotkania, przeminą z takim utęsknieniem oczekiwanie Dni Oświaty Książki i Prasy, lecz nie tylko w mojej pamięci na długo zostanie ów fascynujący i jakże krzepiący serce widok TŁUMU LUDZI WALCZĄCYCH O KSIĄZKI.

Radosny ów obraz można było zarejestrować na niedawnym sobotnio-niedzielnym dorocznym kiermaszu w al. Schillera, na który czytelnice żądne i nadzieje przyszyły tysiące łodzian.

Ci, którzy tego wydarzenia oświadczenie nie przeżyli, muszą mi uwierzyć na słowo. W niczym bowiem nie przesadziłem. Była wielka cisza ludu poci oboga, była walka o najmniejszy kawałek mięsca przy maciupeniach stoiskach, były... No tak — najgorzej w sumie było z książkami, ale o tym potem. Na razie

CHCIAŁBYM UCHYLIĆ KAPELUSZA

przed tymi wszystkimi, którzy przedłożyli łok i ścisk wokół nieleżących egzem plarzy np. „Plaż nad Styksem” Wojciecha Zukrowskiego nad łatwość dostępu do półek z tzw. „zytem”, wysonakładowym rarytasami w rodzaju wina „Wino” czy innymi tego rodzaju atrapami kultury z etykieta własną bądź zastępcza.

Dopiero tu — na tradycyjnym kiermaszu — przekonać się można było naocznie, że taka np. telewizja to jeszcze nie wszystko w życiu człowieka i że miłośnicy do książki nie jest uziemieniem kompletnie wymarłym w epoce seriali, mundiali i tym podobnych czarzarów.

W tej dorocznej bitwie o książki szły w ruch — jak za najlepszych czasów walki o pończochy „patentki”, czajniki z gwizdkiem lub cytryny — damskie, męskie i dziecięce łokcie, pięści i biodra. W utarczkach słownych obok tradycyjnych zwrotów: „pan tu nie stał”

lub „gdzie się pchasz ty...? padły także dramatyczne cytaty z wieszczów w stosownych do sytuacji przeobrażeń. Tłum napierał na stoiska, gorączkowo wypatrywał bestsellerów polecanych przez recenzentów i znajomych, wyładowywał swój gniew na niewinnych i takich sfrustrowanych księgarzach, wzdychał i zwracał, by w ataku desperacji iść utopić w loterii wszelkie nadzieje na „Książkę kucharską” atlas samochodowy, Daenikena, Mackiewicza, Wańkowicza, Górnickiego, Moczarskiego, że o wielu poszukiwanych z imienia i nazwiska obojętności nie wspomnę.

Przyznam, że podczas wizyty na kiermaszu pragnąłem ułożyć z pomocą księgarzy listę książek najbardziej poszukiwanych i nieobecnych na kiermaszowych ładach. Rychło jednak dałem spokój temu

WARTYMOŚCI PRÓZNYCH SŁÓW I ZAWIEDZIONYCH NADZIEJ

poświadczać się liczeniu zgromadzonych na kiermaszu „cegieł”, ale ta lista okazała się jeszcze bardziej irytująca i długa, toteż dałem spokój.

Przyznam, że nie wracałbym już do tych gorzkich (mając na myśli podaż poszukiwanych tytułów) kiermaszowych wspomnień, gdyby nie doping i telefonny Czytelników dopominających się o „uczciwe skwitowanie tego co sam pewnie widziałem”.

Cóż, nie będę tał, że mnie także dziwiło czemu Wydawnictwo Łódzkie prezentowało się tylko na jednym maciupeniem stoisku? Czemu o godzinie 12, o której to — według zapowiedzi miał się rozpocząć kiermasz — na wielu stoiskach nie było jeszcze książek? Czemu w stoisku z napisem „Polska literatura współczesna” nieobecność wielu czołowych pisarzy polskich ratował jak mógł Simonow do spółki z Conan Doylem? Wypadaloby mi się także zgodzić z tymi uwagami Czytelników, którzy

dopchawszy się wreszcie do tej czy innej kiermaszowej lady oświadczały odchodząc od niej z próżnymi rękoma: „To wielkie nieporozumienie, a nie doroczny świąteczny kiermasz! Te same buble co w pierwszej lepszej księgarni — z tym, że tam lepszy dostęp do półek i czasem o nowości łatwiej...”

Tej srogiej czytelniczej ocenie mógłbym co prawda — dla ostydy gorzkiego faktu — przeciwstawić parę cyfr dotyczących obrotów na wspomnianym kiermaszu. W końcu ten i ów coś nabył do domowej biblioteki, gorączkowe borbowanie wśród stołów książek przyniosło czasem radosny okrzyk: „Eureka!” choć nie przeczę, że dominowały westchnienia zawodu i ubolewania na temat tzw. polityki wydawniczej.

Mimo tych frustracji i nie spełnionych oczekiwań pewien jestem, że za rok jeszcze większe tłumy zwałą się na kiermasz przekonane, że tym razem nie zabraknie ani Juliusza Verne’a ani Kornelia Makuszyńskiego ani też rozmaitych encyklopedii, poradników, fantastyki naukowej, słowem tego wszystkiego co ludzie chcą czytać, o co pytają i o co pięknie proszą.

W jakiej mierze uda się spełnić te prośby — nie wiadomo. Wiadomo tylko, że na przyszłość w spełnieniu wielu czytelniczych marzeń stoja od lat kłopoty z papierem. W tej materii zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że papieru brak, inni natomiast, że owszem nie ma go zbyt dużo ale to wina koszmarnego marnotrawstwa. Osobiście trzymam stronę tych drugich, a skądinąd (m. in. z wyników badań komisji sejmowych) wiadomo, że w kolejkę po papier książek nie zajmują pozycji uprzywilejowanej. Niestety...

Podsumowując kiermaszowe (i nie tylko) spotkania łodzian z książką chciałbym powiedzieć, że w sytuacji, o której była mowa wyżej

BARDZO WSPÓŁCZUJĄ KSIEGARZOM.

To naprawdę nietławe i przykre — prosić państwa — widzieć ludzi dopominających się o książki, zabiegających o nie jak o najwskazy rarytas — i powtarzać im ciągle: „Nie ma. Brak. Nie dostaliśmy...”

To także nie ich wina, że zapowiadane w prasowych recenzjach bestsellerów mają zbyt niskie nakłady by obdzielić wszystkich chętnych. Ze z kilku egzemplarzy tej czy innej poszukiwanej książki część trzeba odłożyć dla bibliotek, a o reszcie w liczbie dwóch lub trzech egzemplarzy personel księgarni, który także chce czytać — może co najbliżej przyjaciółki nie starczy... I jak tu robić zapasy dla utraconego jutra dorocznego kiermaszu — i z czego?

Łódzcy księgarze potrafia jednak dokonywać cudów, toteż ci łodzianie, którzy wrocili z kiermaszu z książką, prosili, aby pięknie im za to podziękować. Robię to tym chętniej, że sam mam dług wdzięczności.

Chodzi o to, że trudności ze zdobyciem poszukiwanych tytułów rozwinęły w łodzianach zmysł konspiracyjny. Sam widziałem i słyszałem, jak pewien facet po dopchaniu się do stoiska wyszedł tajemniczo do uroczej księgarzki:

— Kochana, złocutka — nie znajdzie pani czasem jeszcze trochę tego piasku...? — Jakiego piasku? — wolała się upewnić księgarzka.

— No, tego... z plaży nad Styksem... Wyumowne spojrzenie świadczyło, że kryptonimy zostały rozwiązane jak należy i przysięgam, że facet odszedł z Zukrowskim w firmowej torbie. Wiem co mówię, i na pewno się nie mylę. Bo to ja byłem tym facetem...

EDZISŁAW SZCZEPANIĄK

50 lat „Cichego Donu”

Kiedy w 1926 roku ukazały się „Opowiadania z dziejów Donu” młodzieńczego autora rodem z Wieszelskiej Stancji, nikt jeszcze nie wiedział, że są to jakby szkice do wielkiej epickiej panoramy, do dzieła, które rozstawi literaturę radziecką na całym świecie. Po ukazaniu się wiosną 1928 roku pierwszego tomu „Cichego Donu” (Szołochow miał wówczas 23 lata) Maksym Gorki powiedział: „To talent niezwykły. Co za radość, że mamy tak urodzoną młodzież!” Powieść powstała wolno — kolejne jej tomy ukazały się w latach 1929, 1932 i 1936. Swoją prawdziwie triumfalny pochód przez świat rozpoczął „Cichy Don” dopiero po wojnie: książka wydana została w 70 krajach.

Humanizm „Cichego Donu”, niezależnie od swej doskonałości, nazwijmy to — warsztatowej i narracyjnej, nadal książkę tak wielkiej rozgłos w świecie, że w prasie nie tylko postepowej, wybitni intelektualiści zapytawali, jak to jest możliwe, że pisarz tej miary co Szolochow nie jest dotychczas laureatem Nagrody Nobla. Oczywiście, czcigodni, ale konserwatywni jurorzy ze Sztokholmu od dawna znali wagę dzieła radzieckiego pisarza, ale jego treści polityczne były dla nich zbyt jednoznaczne i drastyczne. Przebiegano więc sprawę z roku na rok, aż wreszcie pod wyraźnym wpływem opinii publicznej, w roku 1953 Szwedzka Akademia Nauk przyznała Szolochowowi Nagrodę Nobla i to nawet — ze szczególnym uwzględnieniem właśnie „Cichego Donu”. Był to nie tylko osobisty triumf pisarza, lecz także ideal przez niego reprezentowanej.

Douglas Reeman **SMIAŁO NA POWIERZCHNI**

Seatonowi było niedobrze, lecz zmuszał się, aby siedzieć sztywno i spokojnie.
— Gdyby nie nasze przybycie na miejsce pańskiego, hmm, aresztowania — ciągnął dalej głos najczystszy angielszczyzną — być może skapano by pana na śmierć. A tak, miał pan wielkie szczęście.
— Nie miał go ten norweski chłopak, panie komandorze! — Seaton z trudem rozpoznał własny głos. Było to jedno wielkie chrzypnięcie.
— To przykra strona wojny. Policja wojskowa chciała go przesłuchać. Ponieważ nie zareagował na wezwanie, został zastrzelony podczas próby ucieczki.
W świadomości Seatoną zaświtało maleńkie ostrzeżenie. Komandor próbuje go nacisnąć na zwierzenia. Przypomniały mu się słowa Trevora o podstępnie Brynnylfa. Czy Trevor dowiedział się już o tym, że go schwytano? Dla Seatoną ważniejsze jednak było to, żeby dziewczyna wiedziała że próbował ją ostrzec, uratować.
— Zarówno mój adiutant jak i ja — mówił komandor Vogel — służyliśmy w Unterseeboote, stąd też podwójnie szczególnie nam się złożyło, że właśnie nam udało się pana uratować. A teraz chciałbym dać panu pewną radę. Proszę się do niej zastosować dla dobra nas wszystkich. — Zerknął na adiutanta. — Gunther?
— Chętniebyśmy wiedzieć — rzekł chrapliwie drugi oficer — co pan robi w Bergen. Skąd pan tu się znalazł i jak się nazywa pański okręt. — Mówił z silnym akcentem i zachowywał się wrogo.
— Jeśli pan odmówi — odcwał się dowódca — nie będziemy mogli w niczym pomóc. W Bergen są takie siły, którym nawet my musimy być posuszni. Uznany będzie pan za szpiega, terrorystę, i odpowiednio przesłuchany. — Coś bolesnego zabrzmiało w jego głosie, gdy powiedział. — Proszę mi wierzyć, przejmują mnie wstrętem takie procedury. Ale proszę

— 153 —

dać mi jakieś podstawy do ratowania pana, wówczas zapewni się panu bezpieczeństwo w obozie jenieckim.
Nagle wszystko stało się jasne jak słońce. Nie było sensu kłamać. Ani potrzeby. Gdyby załamał się podczas tortur, wszyscy znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie.
— Jako jedyny — powiedział spokojnie — uratowałem się z okrętu podwodnego. — Zauważył, że wymienili szybko spojrzenia, i dodał: — Wydaje mi się, że powinniście o tym wiedzieć. Chodzi o zatopienie „Hansy” w fiordzie położonym stąd 70 mil na północ.
Vogel wolno skinął głową. — Czy rzeczywiście? Proszę mi o tym opowiedzieć. Zdecyduję, czy to prawda. Ostrzegam jednak pana, Herr Leutnant, czasu jest niewiele.
Seaton chciał wruszyć ramionami, lecz ból paraliżował go jak imadło.
— To był okręt X. Przepłynął przez zewnętrzny zapórę śladem jakiejś jednostki przybrzeżnej, a potem przecięliśmy się. Następnie podłożyliśmy pod „Hansę” nasze ładunki. — Sam się dziwił jak łatwo mu to przychodziło. Wystarczyło przedstawić wydarzenia w odwrotnej kolejności i pominać pierwszą część, a sam niemal wierzył, że tak było naprawdę. — Potem uderzyliśmy w jakąś podwodną przeszkodę, może występ skalny. Woda zaczęła zalewać łódź, więc każdemu wydychać główny balast.
Obaj oficerowie wpatrywali się w niego, nawet dwaj strażnicy przysłuchiwali się pilnie, choć chyba nic nie rozumieli.
— A potem?
— Straciliśmy panowanie nad łodzią, zaczęła tonąć. Ja się wyostałem. Pozostali poszli na dno razem z nią. Przypuszczam, że zniszczyły ją wybuchy.
Vogel pokręcił głową. — To by wyjaśniało dlaczego w śledzi, w tym miejscu, gdzie znalezione martwego nurka, wycięta była tylko jedna dziura. — Sądząc po głosie ta relacja zadowoliła go.
— A co potem?
— Musieli mnie znaleźć jacyś Norwegowie, którzy mnie ukryli. Pamiętam, że jeden miał brode.
Dostyszał jak Habebit szepnął Vogelowi: — Jens.
— Powiedziano mi — mówił Seaton — żebym przybył tutaj i skontaktował się z jakimś neutralnym statkiem.
— Tak czy inaczej zostaby pan schwytany. — Komandor porucznik uśmiechnął się z zadowoleniem. — A więc dowodził pan okrętem X?
— Tak.
Vogel rzucił mundur Seatoną na stół. — Wielu przeklina pańskie imię, lecz był to z pana strony ucywny pełen odwagi, i którego byłby dumny każdy oficer U-boota. — Potarł brode. — Obawiam się, że inni będą bardzo, ale to bardzo odmiennego zdania.
Otworzyły się drzwi i koło stołu stanął na baczność niemiecki marynarz. Szepnął coś po cichu do komandora i wyszedł.

— 154 —

Dziś w Radio

PONIEDZIAŁEK, 22 MAJA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozalka polskich melodii. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Dla kl. I i II „Rycerz bez macez”. 13.25 Chwila muzyki. 13.30 Transmisja z X etapu Wysługi Pokoju dookoła Jeleniej Gory — I meldunek z trasy. 13.35 Chwila muzyki. 13.40 Kącik melomana. 14.00 II meldunek z trasy X etapu Wysługi Pokoju. 14.05 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama”. 14.30 III meldunek z trasy X etapu WP. 14.35 Studio „Gama”. 15.00 IV meldunek z trasy X etapu WP. 15.05 Wiad. 15.10 Korespondencja z zagranicy. 15.15 Studio „Gama”. 15.30 V meldunek z trasy X etapu WP. 15.35 Studio „Gama”. 16.00 VI meldunek z trasy X etapu WP. 16.05 Tu Jedynka. 16.15 Transmisja z zakończenia X etapu Wysługi Pokoju w Jeleniej Górze. 17.15 Radiokurier. 17.30 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.35 Koncert żywych. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszym interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Melodie lat siedemdziesiątych. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa oraz oficjalne wyniki X etapu WP. 21.15 Koncert z gwiazdą — Gilbert Beaud. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Ostryzn na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postępn. dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Duety operowe. 12.25 Wiad. 12.28 Chwila muzyki (L). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. B. Szurgota (L). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Uwertury Karola Kurpińskiego. 13.20 Wiad. 13.35 Ze swi i o swi. 13.50 F. Lilius — Misa bravissima na 8 głosów. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.25 Muzyka Telemanna. 15.30 Studio Plus. 16.10 „Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego”. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 „5 minut o sporcie” (L). 17.00 Jan Ptaszyn-Wroblewski przedstawia. 17.20 Notatnik kultury. 17.30 Tematyczne przesyły S. Flukowskiego. 18.00 „Co piszą o muzyce”. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowo spotkania. 19.00 Koncert z nagrami W. Malcużyńskiego. 19.40 Katalog wydawniczy 19.45 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Przewzorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldó, panie dyrektorze. 20.30 Kontrasty. Tygodnik o muzyce XX wieku. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Gesualdo da Venosa — Madrygaty. 22.00 Kolebki kultury nr 19 — Arabowie. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

11.30 W tonacji Trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Lato po wojnie” — odc. pow. W. Billińskiego. 14.00 Mistrzowie batuty — Fritz Reiner. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Kwadrans dla Z. Konca. 15.20 W kraju jazzu. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenkę. 16.10 Żyćcie w biegu — rep. 16.30 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — M. Mitchell — „Przemień z wiatrem”. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera ty-

godnia — P. Czajkowski: „Eugeniusz Oniegin”. 19.50 „Ogrody” — odc. pow. J. Iwaszkiewicza. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów — Paderewski gra Chopina. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda śledztwa wieczorów — Adam Makowicz. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Nowe toniki poetyckie — Wit Jaworski. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Duety operowe. 12.25 Wiad. (L). 12.28 Chwila muzyki (L). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. B. Szurgota (L). 12.45 Gielda Pyl. 13.00 Lekcja jez. francuskiego. 13.15 Pieśni i tańce ludowe Prowansji. 13.30 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Radiowo-TV Szeka Średnia dla Pracujących. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 „W Jezioranach” — odc. pow. radiowej. 16.55 Chwila muzyki. 16.40 Książki, do których wracamy — „Miasto” — fragm. pow. W. Faulknera. 16.45 Wiad. 16.05 Dla naucecyli — przed pierwszym dzwoniem. 16.25 Lekcja jez. niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 „5 minut o sporcie” (L). 17.00 „Dziewczyna z konwaliami” — koncert piosenek (L). 17.15 Opowieść Tadeusza Szewery pt. „Pieśń o matce żołnierza”. 17.35 Z polskich list przebojów (L). 18.00 Reporterski klub — magazyn motoryzacyjny B. Szurgota (L). 18.10 Popularne tańce z baletu „Gajana” (L). 18.25 Kalendarz nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Kwiaty nie tylko zdoła — Konwale. 19.15 Lekcja jez. rosyjskiego. 19.30 Jam Session (stereo). 20.15 Witold Lutowski dyryguje swymi utworami (stereo). 22.05 J. Hayda — Scherzando. 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Radiowo-TV Szeka Średnia dla Pracujących. 22.50 Śpiewa Joan Sutherland. 23.00 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSS — fizyka, sem. 4. 13.25 TTR — hodowla zwierząt, sem. 4. 15.00 Melodie. 15.30 NURT — naucezanie początkowe. 16.00 Dziennik. 16.10 Studio Sport — transmisja z 10 etapu WP. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Dom i my. 18.00 Nasi kochani bliźni — odc. 1 pt. Frygody sublokatora, film prod. NR1. 18.00 Dobranoc. 18.05 Siódemka. 18.30 Wcześniej z dziennikiem. 20.30 Teatr TV — Z. Skowronski — Głos (reż. J. Antczak). 21.45 Camerata. 22.15 Studio Sport. 23.30 Dziennik.

PROGRAM II

Studio BIS

16.15 Super Krystyna — rozmowa z kpt. K. Chojnowską-Liskiewicz. 16.30 Śpiewa K. Pronko. 16.35 Jak wygląda trik. 16.40 Śpiewa K. Pronko. 16.50 Pojedynk na pamięć — partia szachów bez... szachownicy. 17.10 Goście Studia BIS. 17.20 Gra Poznańska Orkiestra PR i TV. 17.50 Ognie życia — czyli ze świata sensacji naukowych. 18.05 Spotkanie z Julianem Słomianowem. 18.20 Pojedynk robotów. 18.45 Gra Poznańska Orkiestra PR i TV. 19.00 Wiadomości (L). 18.20 Dobranoc. 19.30 Wcześniej z dziennikiem. 20.30 Język niemiecki. 20.50 Mundial-76 — kolekcja mody sportowej. 21.05 Dlaczego tak? — spotkanie J. Gmocha z dziennikiem rzmia. 21.40 Zapis w kalendarzu — informacja o transmisjach TV z MS w Argentynie. 21.45 24 godziny (kol.). 21.55 Wszystko za wszystko z dyrektorem Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego „Pudliszki” — Zbyszek Trzeciakovski. 23.00 Gość Studia BIS. 23.10 Śpiewa Zbigniew Wodecki.



Biurowy Turystyki Polskiego Związku Motorowego

w Łodzi, ul. Traugutta 5, tel. 390-00
ORGANIZUJE
dla zakładów pracy w sezonie letnim
WYCIEZKI AUTOKAROWE
w najbardziej atrakcyjne regiony kraju:

- BIESZCZADY
- GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE
- PIENINY (splyw Dunajcem)
- KRAKÓW (Wieliczka)
- BIAŁOWIEŻA
- MAZURY
- TRÓJMIĘSTO
- SZCZECIN (Świnoujście),

a dla wszystkich zainteresowanych oferuje
popularne
„WCZASY Z KURSEM PRAWA JAZDY”.

1473-k

POGOTOWIE telewizyjne

830-02. Bednarek. 9484 g

GOŚCI latem oczekują. Pojeździe Kaszubskie, Jasi, jeziora, grzyby. Jan Łacki. Czarna Dąbrowa, 77-125 Płocznó, telefon grzechociński, Sopot, tel. 51-01-49. 1453 k

BIURO Matrymonialne

„Anna”. 50-854 Wrocław I, skrytka pocztowa 2054, polecenie usługi. 1350 k

LETNISKO w Grotnikach do wynajęcia. Wiadomości Łódź, ul. Cieszkowskiego 2/5 po godz. 19. 1145 g

PIOTR Jagielski zgubił

leg. studencką i indeks 22872 wyd. przez PŁ Wydz. Bud. i Arch. 11348 g

NAGROBKI szybko i solidnie wykonuje Zakład Betonarski. Szczecińska 127, Puchalski. Tel. 53-41-56 po 17. 10139 g

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „MONTOPRZEM” w ŁASKU

zatrudni zaraz

na prowadzonych przez siebie budowach
w ROGOWCU k. Bełchatowa,

GORZKOWICACH, PABIANICACH, CHROPACH k. Podębic

pracowników do obsługi sprzętu ciężkiego
i średniego budowlanego:

- ♦ ZURAWIE SAMOJEZDNE — wymagane kwalifikacje: III kategoria uprawnień plus II kategoria prawa jazdy,
- ♦ KOPARKI JEDNONACZYNIOWE — wymagane kwalifikacje: II i III kategoria uprawnień plus II kat. prawa jazdy,
- ♦ KOPARKO-SPYCHARKI — wymagane kwalifikacje: III kat. uprawnień plus prawo jazdy uprawniające do prowadzenia pojazdów ciągnikowych,
- ♦ ŁADOWARKI — wymagane kwalifikacje: III kat. uprawnień,
- ♦ BETONOMIESZARKA typ BS-21 — wymagane kwalifikacje: kierowca z II kat. prawa jazdy do obsługi betonomieszarki,
- ♦ SPYCHARKI GASIENICOWE — wymagane kwalifikacje: III kat. uprawnień,
- ♦ BETONIARKI 500, pompy do betonu, agregaty tynkarskie, pomost „Zrebn” — wymagane kwalifikacje: umiejętność obsługi w.w. sprzętu.

ponadto robotników w zawodach:

- ♦ MURARZ-TYNKARZ,
- ♦ CIESLA,
- ♦ BETONIARZ-ZBROJARZ,
- ♦ KIEROWCA ciągnika,
- ♦ DOZORCA,
- ♦ ROBOTNIK niewykwalifikowany.

Warunki pracy i pracy zgodne z układem zbiorowym budownictwa do omówienia na miejscu — ŁASK, UL. KOLEJOWA 12, POKÓJ 29, 30 (parter),
NIE DOTYCZY KANDYDATÓW Z ŁODZI.

1489-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Bada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 6 czerwca 1978 roku o godz. 16 w audytorium Ch-1 w Gmachu Chemii PŁ w Łodzi przy ul. Zwirki 36, odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. JACKA MICHAŁA RYŃKOWSKIEGO na temat: „Badania własności fizykochemicznych tlenku kobaltowo-kobaltowego w układach prostych i złożonych metoda chromatografii gazowej”.
PROMOTOR: prof. dr hab. Tadeusz Paryczak.
Z praca doktorska i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.
Wstęp na rozprawę wolny.



ZAMIEŃNIE pilnie nowa „Syrne 105-L” na nowe „Flata 120p”. Tel. 845-35 po 17.30.

OVERLOCK i elektryczny nóż krawiecki — kupię. Tel. 816-75. 11269 g

BONY PKO — kupię. Oferty „11028” Prasa, Piotrowska 96.

DZIAŁKA budowlana, duża — Wiśniowa Góra — sprzedam. Oferty „11371” Prasa, Piotrkowska 96.

JAMNIKA — 3-miesięczna torba — „Flata 120 p” — sprzedam. Tel. 51-34-30.

DUŻA butle gazową, nowe: stabilizator rosyjski, stolik stylowy pod telewizor, maszynę gabinetową „Singer” — sprzedam. Tel. 51-21-56 rano i wieczorem.

SPRZEDAM nowe nadwozie „Flata — 125” i silnik. Tel. 51-37-52.

„SKODE S-100” (grudzień 1973) — stan bardzo dobry sprzedam. Oferty „10377” Prasa, Piotrkowska 96.

PUDEŁKI miniatury srebrne, białe i miedziane, rodowodowo sprzedam. Ul. Traktorowa 43, blok 47 m. 55. 10588 g

TAKSOMETR mechaniczny nowy nie przerobiony sprzedam. Tel. 467-11, po 16. 10616 g



MATEMATYKA, fizyka, pracownik politechniki 419-17. Kotek. 10698 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia. 679-23. Lewandowski. 10098 g

MATEMATYKA 350-11. Biłbel. 10337 g

MATEMATYKA tel. 630-35. Kłowna 13/8 mgr Pluskowski. 9536 g

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy.

Julianowska 1297. Michalak. 9722 g

CHEMIA, matematyka, tel. 789-01. Architekt. 9957 g

PRZYJMĘ pracownika do zakładu rzemieślniczego. Tel. 271-45 po 16. 11425 g

RENCYSTKA, plastyk przyjme pracę chętnie. Oferty „11324” Prasa Piotrkowska 96.

KROJCZYNIEModelarza oraz wykwalifikowanego pracownika do krawiectwa lekkiego — zatrudnię zaraz. Tel. 819-75. 11270 g

BLACHARZA samochodowego oraz ucznia przyjmę Obr. Stalingradu 108.

POTRZEBNA szwaczka do szycia bielizny niemieckiej. Pólnocna 13, sklep.

ZATRUDNIĘ na cały pół roku wysoko kwalifikowaną szwaczki oraz osobę do prac wykrojenie-wych. Bielizniarstwo. Tel 245-09. 10977 g

OPIEKUNKA do 5-letnie go chłopca — potrzebna. Warunki dobre. Wyjazd nieliski. Tel. 53-44-25 godz 17-19. Pawlak. 11092 g

MASZYNOPISANIE, tel 270-13 po 17. 10307 g

NAPRAWA lodówek, tel. 786-85, inż. Wysocki.

EXPRESSOWA naprawa maszyn do szycia. 750-78. Goss. 10673 g

CYKLINOWANIE mecha niczne, prywatnie. 52-01-19

ZAGRANICZNE, krajowe adresy matrymonialne wysyłam błyskawicznie. „A-pollo” Słupsk, skrytka 33”

EKSPIRESOWE szycie spodni. Nawrot 91, II piętro, Różycki. 9656 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Wolniak, tel. 444-77. 11281 g

PLISOWANIE supertrwałej, krótkie terminy. Przyby-szewskiego 98. Clichecki.

Wojewódzkie
Przedsiębiorstwo
Handlu
Wewnętrznego
w Łodzi

ZAPRASZA

Na wystawy kompletnego wyposażenia mieszkań
typu M-3 i M-4
RÓŻNYMI ZESTAWAMI MEBLI

Wystawy są zlokalizowane: w Łodzi na Osiedlu „Retkinia” przy ul. Kusocińskiego 82 m. 32, na Osiedlu Widzew-Wschód przy ul. Gorkiego 35 m. 12 oraz w Zgierz na Osiedlu 650-lecia w bloku nr 55 m. 11 i 12.

1487-k

XXXI WYŚCIG POKOJU

K. Sujka liderem klasyfikacji górskiej

Po dniu odpoczynku kolarze uczestniczący w XXXI Wyścigu Pokoju ruszyli na trasę IX etapu prowadzącej z Hradec Králové do Jeleniej Góry i liczącej 149 km. Znowu górską próbą dla szosowców.

Nas najbardziej interesowało jak po dniu przerwy zaprezentują się na trasie polscy zawodnicy. I można powiedzieć że byli bardzo aktywni, próbowali rozzerwać stawkę rywalizujących szosowców. Jednak bez powodzenia. Rywalizowali sobie w górach, wobec czego mogli zainicjować ucieczkę która może mieć jakieś generalne konsekwencje w poszczególnych klasyfikacjach.



Krysztóf Sujka.

Wobec tego rywalizacja „usiadła na kole” i oddać inicjatywę prowadzącemu polskiemu reprezentantowi. Potwierdził to zresztą na mecie K. Sujka, który po wspaniałej jeździe na górskich przełęczach zdobył przedniolotwo w klasyfikacji na „zieloną” koszulkę wyścigu. Doskonala jazda tego zawodnika w górach zaskakując wielu fachowców. Przeciwnicy kolarz Łódzkiego Społemu do nieodwrotnego przegranej na torze do dochodzenia na olimpiadzie w Monte-reau. Potwierdza to 12 Polacy gdyby jechali w komplecie, mogli by jeszcze coś zdziałać na trasie majowej imprezy. To osłabienie było szczególnie widoczne w końcowym etapie, gdy tuż przed wjazdem na stadion Polacy zdecydowanie zaatakowali i w najdogodniejszej pozycji znajdował się L. Michalak. Przewrócił się on, będąc na pierwszej pozycji, przy wjeździe na stadion. Natomiast kolarze radziecy konsekwentnie przeprowadzili skuteczną finisz „na lidera” — Awierina. On też został triumfotorem etapu do Jeleniej Góry.

KLASYFIKACJA WYŚCIGU

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU	
1. Awierin (ZSRR)	3:53.26
2. Koch (NRD)	3:53.33
3. Klasa (CSRS)	3:53.38
4. Vasilie (Rumunia)	3:53.43
5. Gilber (Belgia)	
6. Plikuus (ZSRR)	
8. Krawczyk	
22. Pożak	
39. Michalak — wszyscy w czasie	3:55.43

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO IX ETAPACH	
1. Awierin (ZSRR)	37:13.59
2. Zacharow (ZSRR)	
3. Ramascanu (Rumunia)	strata 3.03 min.
4. Hartnick (NRD)	2.27 min.
5. Skoda (CSRS)	2.31 min.
6. Schmelsser (NRD)	3.31 min.
11. Sujka	4.24 min.
18. Krawczyk	9.35 min.
26. Pożak	12.04 min.
28. Pożak	22.52 min.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IX ETAPU	
1. ZSRR	11:40.54

Jak niewiele zresztą można zdziałać w czterech, mieliśmy również okazję obejrzeć na ekranach telewizorów, śledząc wczorajszą końcówkę etapu. Lider wyścigu Awierin jechał spokojnie w środku grupy, gdy natomiast cała ekipa radziecka z Plikuusem i Zacharowem skutecznie hamowała wszystkie akcje zające nasze szosowców. A później przed stadionem w Jeleniej Górze „wyforowali” do przodu swego lidera.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IX ETAPACH

1. ZSRR	11:40.54
2. CSRS	11:41.00
4. Francja	11:41.09
8. Polska	11:41.09

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IX ETAPACH	
1. ZSRR	111.43.49
2. NRD	strata 14.36 min.
3. CSRS	20.43 min.
4. Polska	27.13 min.
5. Rumunia	52.03 min.
6. Bułgaria	1.05.04 godz.

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH	
1. Awierin (ZSRR)	28 pkt.
2. Zacharow (ZSRR)	28 pkt.
3. Plikuus (ZSRR)	25 pkt.
5. Pożak	16 pkt.

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO GÓRALA:	
1. Sujka	- 35 pkt.
2. Plikuus (ZSRR)	- 28 pkt.
3. Zacharow (ZSRR)	- 24 pkt.
10. Krawczyk	- 7 pkt.

Gwardia w finale Pucharu Polski

Jeden z półfinalowych trójmeczów, którego stawką był awans do finałów Pucharu Polski, rozegrany został na ringu łódzkiej Gwardii. Oprócz gospodarzy, wzięły w nim udział zespoły warszawskiej Legii oraz Szambierk Bystom.

Rywalizacja zakończyła się sukcesem podopiecznych trenerów mgr St. Ziembę i St. Pisarka, którzy powtórzyli sukces z ubiegłego roku, awansując do finałów rywalizacji. Po planowym zwycięstwie z warszawską Legią, wczoraj gwardziści pokonali Szambierki Bystom 15:5. Punkty dla decydującej w kolejności rundy od muszki do ciężkiej wzięli: Pietrzykowski i Pielaszek (walkowerem), Pilecki wygrał przez przewagę w III starciu z Koleżankiem, Leski zremisował z Szymbierkami. Ostatecznie triumfem zakończyła się walka z Leczką 2:1 wygrał z Leczką M. Sobczakiem, dwa do remisu z M. Sobczakiem, Koleżanki przegrały w III rundzie przez rsc z Okreskowiczem. Cichoż pokonał przez przewagę w II rundzie Bednarczyka, Pasiewicz wygrał przez przewagę w I starciu z Platyskiem, Szubiński pokonał jednogłośnie Marcjasza. W sobotnim meczu warszawskiej Legii pokonała Szambierki 14:6.

Wielka Nagroda Polski w silnej obsadzie

Bardzo atrakcyjnie dla sympatyków kolarstwa w naszym mieście zapowiadają się zawody o Wielką Nagrodę Polski na torze. Zostaną one rozegrane w Helenowie — jutro o godz. 16.30 i w środę — początek o godz. 17.30. Awizowany jest przyjazd zawodników z 11 państw. Tradycyjnie Wielka Nagroda Polski będzie rozgrywana w sprincie oraz w wyścigu na 1 km ze startu zatrzymanego. Poza tym potraktowana ona została jako pierwsza impreza do mistrzostw krajów demokracji ludowej w sprincie. Następnie tego typu imprezy odbędą się w ZSRR, NRD i CSRS.

Oprócz wieloobsadowych reprezentacji z krajów socjalistycznych, silne ekipy awizują również RFN, Dania, Włchy i Francja.

KUKU LEZKA

I LOSOWANIE:

23, 28, 32, 33, 34, 35
i dodatk. do 5, 4 i 3 traf.: 26

II LOSOWANIE:

3, 7, 9, 25, 29, 33
i dodatk. do 2 traf.: 14

Końcówka banderoli:

708464
147672 (przydział „Fiata 126 p”).

Zwycięstwa łódzkich drużyn w Pucharze Ligi Widzew — Stal 2:1

Łódzki Widzew zrewanżował się za porażkę poniesioną w rozgrywkach Pucharu Ligi w wyjazdowym meczu ze Stalą Mielec, pokonując u siebie przeciwników 2:1 (1:1). Bramki dla Widzewa strzelił: K. Surliń (45 min.), i Chodakowski (87 min. z karnego). Dla gości Frankowski (25 min.).

W tym spotkaniu Widzew wystąpił w następującym składzie: W. Surliń — Skonieczny (Rozborski od 46 min.), Chodakowski Zawadzki, Możesko — Blachno, Tokiński, Kowalczyk, K. Surliń — Dąbrowski — Gapiński (od 46 min. Krawczyk).

Podopieczni trenera B. Walińskiego odnieśli zasłużone zwycięstwo. W przebiegu całego meczu byli zespołem lepszym, przewyższającym swych rywali we wszystkich liniach. Przez większą część rywalizacji gra toczyła się pod bramką gości, którzy tylko sporadycznie wypuszczali się pod bramkę łodzian. Celowali w tym przede wszystkim rozgrywający mecz — Oratowski. Mecz ten przegrał nas o tym, że Stal nie posiada zbyt wielu wartościowych rezerw.

Starzy znajomi na boisku

Jedną z imprez dla uczczenia 70-letnia największego ośrodka sportowego w naszym mieście — Łódzkiego Klubu Sportowego, będzie rozpoczynający się dziś turniej piłkarski ołdubów. Wezmą w nim udział cztery zespoły: Warta Poznań, Polonia Warszawa, Widzew oraz Gopoldarze — LKS.

Pierwszy mecz rozegrany zostanie o godz. 19.30. Zmierzają się w nim zespoły Warty i LKS, natomiast o godz. 19.30 rywalizować będą na boisku Widzew z Polonią. O godz. 19.30 w meczu o III miejsce spotkają się pokonani z przedpółnocnych spotkań, natomiast „wielki finał” o godz. 17.30.

W drugiejką LKS wystąpią doświadczeni starzy znajomi, ci, którzy należeli do wyróżniających się zawodników przed laty: A więc: Szymborski, Soporek, Baran, Urban, Miegier, Walczak, Stachura, Gutowski, Grzywoz, Kowalski, Wilczyński, Horn, Janczyk, Wieteski, Jakś, Nowak, Czop, Szczępaniak, Stądziński, Jezierski oraz Biliński. W piłkarskiej rywalizacji wystąpi również najpopularniejszy piłkarz tej drużyny przed laty, olimpijczyk, Władysław Król. Co prawda wiek nie pozwoli mu na dłuższe przebywanie na boisku, ale przed finałowym pojedynkiem dokona on symbolicznego kopnięcia piłki.

LKS — Pogon 3:1

Nie smarnowali kolejnej okazji do wywalczenia awansu do półfinału tegorocznych rozgrywek o Puchar Ligi piłkarze LKS, zwyciężając w sobotę na stadionie przy al. Unii szczecińskiej Pogon 3:1 (2:1).

Bramki zdobyli dla LKS: Sobol (w 19 min.), Miłoszewicz (w 24 min.), i Chojnacki (w 90 min.), a dla Pogoni — Krawczyk (3 min.).

LKS wystąpił w składzie: Klepaczki, Lubanski, Dziuba, Galant, Miłoszewicz, Ostalczyk, Dredowski, Sobol, Miłczarski (Chojnacki), Ratajczyk.

Obie drużyny przystąpiły do spotkania bez wielu czołowych zawodników. Wydawało się by mogło, że absencja „asów” wywoła u „zmienników” wszystkie rezerwy umiejętności. Niestety, mimo czterech bramek, które padły na stadionie przy al. Unii, pojedynek dwóch pierwszoligowców nie stał na za-

Komunikat „Totka”

DUŻY LOTER

I LOSOWANIE

1 - 26 - 39 - 39 - 40 - 40
i dodatk. 35

II LOSOWANIE

7 - 17 - 24 - 34 - 37 - 38

Końcówka banderoli — 4960.

Kadra - Hercules Alicante 3:1 w ostatnim sprawdzianie

W ostatnim meczu polska reprezentacja piłkarska przed odjazdem do Argentyny, zmierzyła się w Warszawie z pierwszoligowym zespołem hiszpańskim Hercules Alicante. Wygrali nasi kadrowcy 3:1 (0:1).

Bramki zdobyli: — dla Polski — Deyna — 2 (53 i 75 min. z karnego), oraz Szymanowski (54 min.), dla Herculesa — Moyano (12 min.). Wzrosty około 30 tys.

POLSKA: Tomaszewski — Szymanowski, Gorgoń, Żmuda (od 46 min. Maculewicz), Rudy (od 46 min. Justek), Nawajka (od 46 min. Masztaler), Deyna, Boniek, Lato, Iwan, Szarmach (od 46 min. Terlecki) (od 72 min. Kasperczak).

Sędziował Alojzy Jarguz (Polska).

Hiszpański partner naszej reprezentacji okazał się zespołem dobrze wyszkolonym technicznie, grającym szybko i bojowo. W pierwszej połowie, gdy Polacy grali w niemal optymalnym składzie (tylko Iwan zastępował na środku ataku Lubafskiego), nasz zespół miał olbrzymie kłopoty z wypracowaniem korzystnych sytuacji strzeleckich. Stworzyłiśmy wprawdzie kilka dobrych okazji, ale nasi piłkarze zawadzili nad bramką. Prowadzenie objął Hiszpan już w 12 min. Rosły napastnik gości Moyano wykorzystał niezdecydowanie polskich obrońców i po ładnym rajdzie strzelił silnie i celnie.

Po przerwie trener Gmoch wprowadził w polskim zespole aż 4 zmiany. Oklaski powitały na boisku S. Terleckiego, który po kontuzji otrzymał teraz szansę gry. Napastnik LKS walczący bardeckimi, ale noga dokuczała i po 25 min. gry trener Gmoch wycofał go z boiska.

Nastąpił teraz kwadrans bardzo dobrej gry Polaków i jego efektem były dwie bramki, zdobyte po strzałach Deyny i Szymanowskiego. Pierwszy z nich strzelił z około 20 m w lewy róg i bramkarz Humberto nie miał nic do powiedzenia. Szymanowski natomiast wykorzystał zamieszanie podbramkowe i z bliska odległości skierował piłkę do siatki. Wynik spotkania ustalili w 75 min. Deyna, wykorzystując bezbrzednie rzuty karny, podkopywany za faul na Iwanie.

Po meczu trener GMOCH powiedział: „Nasz zespół nie zagrał najlepiej. Wykazał jednak duże możliwości. W tym okresie rozstrzygnął mecz na swoją korzyść, uzyskując zdecydowaną przewagę. To nasza optymistyczna. Nie oczekiwaliśmy od naszych reprezentantów wielkiej gry. Za dwa dni wyjeżdżają na miesiąc do Argentyny, na imprezę o olbrzymim randze. Trudno w takim momencie o pełną koncentrację psychiczną. Sądzę, że to było właśnie przyczyną słabszej niż można było oczekiwać gry.

J. Jankiewicz wygrał wyścig po ziemi łódzkiej

Z wyjątkiem tegorocznej szesnastki już z rzędu ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego po ziemi łódzkiej został reprezentant wrocławskiego RLKS — J. Jankiewicz, wyprzedzając w klasyfikacji końcowej i Walczaka (Dolny), J. Raczkowskiego (Start Lublin), H. Charuckiego (Dolny).

Zanim uczestnicy wyścigu przystąpili do niedzielnej ostatecznej próby (liczonego kryterium w Aleksandrowie) w sobotę rywalizowali na dwóch etapach. W przedpołudniowej próbie (indywidualna jazda na czas na 22 km) najlepszym okazał się Jankiewicz, wyprzedzając Walczaka, Raczkowskiego i Charuckiego.

Największą emocję dostarczył jednak popołudniowy III etap rozegrany na 128-kilometrowej trasie, prowadzącej z Aleksandrowa przez Zyrardow, Zadzim Szadek z meta na Aleksandrowskim stadionie. Po kilkunastokilometrowej pozornej spo-

H. Średnicki uratował honor naszej ekipy w Belgradzie

Honor polskiego pięciostawu uratował Henryk Średnicki z GKS Jarzębka, który jako jedyny z naszych bokserów znalazł się w finałach. W imponującym stylu wywalczył on złoty medal w kategorii muszej. Pokonał stosunkiem głosów 4:1 reprezentanta Kuby, Ramirezca. Poziom rywalizacji w kategorii muszej stali na bardzo wysokim poziomie (choć najwyżej walka półfinalowa Średnickiego z radzieckim zawodnikiem Michajłowem) i dlatego pierwszy tytuł mistrza świata, wywalczony przez Polaka ma chyba podwójną wartość.

W finałowym pojedynku Średnicki znów wniósł się w wyżyny swych aktualnych możliwości. Zwycięstwo w tej walce naszego reprezentanta, to w dużej mierze zasługa prawidłowo obranej taktyki walki. W I rundzie Średnicki atakuje przede wszystkim korpus przeciwnika. Ramirez natomiast kontrowal i stara się promować walkę na dystans. Mimo to Średnickiemu udało się kilka razy celnie trafić z półdystansu.

Oto wyniki finałowych walk o papierowej do ciężkiej: Muchochi (Kenia) pokonał Hernandezca (Kuba), Średnicki wygrał 4:1 z Ramirezem (Kuba), Hortca (Kuba) zwyciężył Sarcowica (Jugosławia), Herrera (Kuba) wygrał 3:2 z Risticem (Pokoński), Dawidsonem (Nigeria) pokonał Sorokina (ZSRR) — niespodzianka!, Lwow (ZSRR) wygrał z Boguelivcem (Jugosławia), Racakow (ZSRR) pokonał zastępcę Perunovica (Jugosławia), Sawcenko (ZSRR) niezasłużenie pokonał Martinezca (Kuba), Gomez (Kuba) wypunktował Uusivirtc (Finlandia), Sorla (Kuba) zwyciężył T. Kacara (Jugosławia) oraz Stevenson (Kuba) wygrał przez KO w I starciu z Vujkovicem (Jugosławia).

Porażka w ostatnim biegu

Nie powiódł się zwycięzcom Gwardii kolejny mecz o drużynowe mistrzostwo II ligi. Podopieczni trenera St. Golofita przegrali pod barzo zacietęj walce z Unią Tarnów 5:5. Do ostatecznego biegu łodzianie prowadzili 52:50. Niestety, bardzo dobrze jeżdżący Banasiak spóźnił się na starcie, co przesądziło o końcowej klasyfikacji tego biegu i meczu.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Gortat 14, Banasiak 13, Kryszciański 8, Drozdek 6, Pakulski 5, Janczura 1, Szkolob po 3 oraz Kosciak 1.

Wygrana Startu w Koszalinie

Niezwykłe ambicje, po ostatecznych „wpadkach”, finiszujący piłkarze drugoligowego Startu, walczący o utrzymanie się w tej klasie rozgrywek. W kolejnym meczu pokonali oni w Koszalinie Gwardię 2:1 (1:1). Bramki dla łódzkiej drużyny zdobyli: Miła (samobójcza w 45 min.) oraz Krzeminski w 75 min. gry. Dla Gwardii Mikulski w 39 min.

To zwycięstwo w poważnym stopniu zwiększyło szanse Startu na utrzymanie się w lidze. Trzeba jednak skrzętnie gromadzić punkty w następnych spotkaniach.

Oto komplet wyników: Arkonka — Radomiak 1:1, Avla — Bałtyk 0:1, Gwardia K. — Start 1:2, Gwardia W-wa — Stocznowicz 4:0, Jagiellonia — Olimpia 0:0, Lechia — BKS Bydgoszcz 3:0, Zagłębie W. — Polonia 0:0 i Warta — Motor 3:0.

Po meczu trener GMOCH powiedział: „Nasz zespół nie zagrał najlepiej. Wykazał jednak duże możliwości. W tym okresie rozstrzygnął mecz na swoją korzyść, uzyskując zdecydowaną przewagę. To nasza optymistyczna. Nie oczekiwaliśmy od naszych reprezentantów wielkiej gry. Za dwa dni wyjeżdżają na miesiąc do Argentyny, na imprezę o olbrzymim randze. Trudno w takim momencie o pełną koncentrację psychiczną. Sądzę, że to było właśnie przyczyną słabszej niż można było oczekiwać gry.

Do Argentyny bez Stanisława Terleckiego

Trainer J. Gmoch podał ostateczny skład do wyjazdu na Mistrzostwa Świata wybrał 23 piłkarzy, którzy znajdą się w ekipie „Mundial-78”.

W ekipie na Argentynie znaleźli się następujący piłkarze:
BRAMKARZE: Tomaszewski, Kulka, Kosztrewa
OBROŃCY: Szymanowski, Maculewicz, Żmuda, Rudy, Gorgoń, Justek, Wójcicki
ROZGRYWAJĄCY: Deyna, Kasperczak, Nawajka, Boniek, Masztaler, Kupcevicz
NAPASTNICY: Lato, Szarmach, Lubafski, Mazur, Kusto, Iwan.

Niestety, bolesna kontuzja wyeliminowała z ekipy Stanisława Terleckiego. Wielka szkoda, bo piłkarz ten byłby przydatny na argentyńskich MŚ.

Gmoch tak skomentował swoją decyzję: „Podjąłem dość najtrudniejszą decyzję swojego życia — zrezygnowałem z Terleckiego. To znany komuś piłkarz, który na boisku wywalczył prawo wyjazdu do Argentyny. Był lepszy od konkurentów. Niestety, los okazał się dla niego wyjątkowo niesprzyjający. Fatalna kontuzja pozbawiła go szansy reprezentowania kraju na Mistrzostwach Świata.

Uważam, że nasz zespół jest dobrze przygotowany do mistrzostw. Wykonaliśmy olbrzymia pracę, która musi procentować w Argentynie. Możę zapewnić wszystkich kibiców, że nie będą się musieli za nas wstydić. Jestem przekonany, że wygramy pierwszy mecz z RFN i awansujemy do drugiej rundy. To jest realna ocena możliwości naszej drużyny, a nie tylko moje nadzieje!”

kojnej jeździe wstępne ataki na trzecim etapie rozpoczęły się przed pierwszym lotnym finiszem w Zyrard. Triumfował tu były reprezentant Polski na WP — Jagia przed Wawrzata i reprezentantem łódzkimgo Włkniarza — Nowackim. Jagia



Zwycięzca II etapu. Od lewej: Raczkowski, Zawada, Walczak. Fot.: A. Wach

nałebał w sobotę do najaktywniejszych zawodników, nadając ton rywalizacji, przedył prawie 100 km. Wprawdzie „odpuścił” on na drugiej rundzie przed Pierzyńskim i Władem (Mieszko), i na trzeciej w Zadzimiu (jako pierwszy przejechał linię premiul Biniek, przed Rudzińskim i Orla i Gorkiewiczem z Tramwajarza) jednak w Kwiatkowicach Jagia wygrał z Szapowiskim uwrwali się z przelaz i w tej kolejności „zamei dowalił się” na czwartym lotnym finiszem. Natychmiast po minieciu linii premiul fagria swoim partnerem dał się „wchłonąć” peltonowiu.

Wydawało się, że na metę w Aleksandrowie przybędzie cała grupa. Tymczasem na 8 km przed metą III etapu wyskoczył do przodu T. Zawada (Tramwajarz) podciągając za sobą reprezentanta łubieskiego Startu — Raczkowskiego. Ucieczka ta zakończyła się pełnym powodzeniem. Po wspaniałym finiszu T. Zawada zakoczył zwyciężczy III etap wyprzedzając na finiszu Raczkowskiego. Na Aleksandrowskim stadionie pelton przprowadził Walczak z wrocławskiego Dolmeiu.

Ostatek etap wyścigu kryterium uliczne w Aleksandrowie zakończył się sukcesem R. Wiczerka (Boniak Bydgoszcz) przed E. Mrozem (Katoewice) i J. Jagliem (Arkonka Szczecin). J. Bieńkiem (RLKS Wrocław) i T. Zawadą z Tramwajarza.

W klasyfikacji drużynowej wyścigu triumfował wrocławski Dolmei przed RLKS Wrocław, Gwardią Katowice i łódzkim Tramwajarzem. Najaktywniejszym kolarzem został I. Walczak przed T. Zawadą, a mia no najlepszym zawodnikiem wyścigu łódzkim przypadko klubowemu koleżance Zawady — G. Gorkiewiczowi.

Do wyścigu wystartowało 109 zawodników, a ukończyło wiorowo przedprowadzoną od strony organizacyjnej i sportowej słowa uznania dla władz Aleksandrowa oraz służby porządkowej MO z Łodzi i woj. sieradzkiego — 64 kolarzy. Większość z nich zapowiedziiała udział w wyścigu o laurowy wieńiec „DP” 4 czerwca br. w Łodzi.

TABELA

1. Gwardia W-wa	41:9	45-12
2. Lechia	41:9	31-10
3. Motor	39:21	48-22
4. Bałtyk	28:22	35-17
5. Radomiak	28:22	28-28
6. Zagłębie W.	27:23	29-14
7. Warta	27:23	23-23
8. Avla	25:24	23-22
9. Stocznowicz	21:29	30-25
10. Polonia W-wa	21:29	23-22
11. Olimpia	21:29	19-28
12. Gwardia K.	20:30	21-29
13. Arkonka	18:31	29-34
14. Start	19:31	18-41
15. Jagiellonia	17:33	22-37
16. BKS Bydgoszcz	15:25	22-44